



**Rekord młodziutkiej
Młynarczyk**

strona 21

**Złodzieje Oklasków
mistrzem! Padło aż
1166 goli**



strona 20

Najdziwniejsza
liga halowa
w historii
łukowskiego
futbolu



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

20 lat
Wydawnictwa

lukow.24wspolnota.pl

28 grudnia 2021 r. - 3 stycznia 2022 r. ■ nr 52 (884) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA ■ MYŚŁOWSKA

Niespodziewany finał wojny muzealników:

Zarzuty dla obecnej szefowej sienkiewiczowskiej placówki

**Sąd rozpatrzy, czy Beata S., dyrektor Muzeum
Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, dopuściła się
zatajenia prawdy i fałszywych oskarżeń**

STRONA R1

Komentuj na [Lukow.24.pl](https://lukow.24.pl)

**Szachowi
mistrzowie
z Okrzei**

STRONA 22

**Stracili
pieniądze
przez
oszustów**

STRONA 4

**TVP Info wytyka łukowianom, że dali się
nabrać na obronę TVN. Przyszli na protest,
który dla żartu zgłosił internauta**

STRONA 9

**Którędy przebiegnie obwodnica?
Kto zagrożony wyburzeniem**

STRONA 3



**Dariusz Szustek
starosta łukowski**
Wariant I - czerwony - obciążony jest największą in-
gencją w istniejącą zabudowę. Teraz rozwiązania prawne
pozwalają na budowanie obwodnicy, gdzie się chce i nie
ma potrzeby zgodności z planem zagospodarowania



Jeden z wariantów
przebiegu obwodnicy
wiąże się z koniecznością
likwidacji kilku
gospodarstw i firm. Inne
mogą napotkać na obszary
cenne ekologicznie.

Pięć wariantów przebiegu dużej obwodnicy Łukowa: WARIANT I (CZERWONY), WARIANT II (FIOLETOWY), WARIANT III (NIEBIESKI), WARIANT IV (POMARAŃ-
CZOWY), WARIANT V (CIEMNONIEBIESKI)

Podwyżki w Krzywdzie

**Wójt, radni,
a nawet sołtysi
zarobią za swoją
pracę więcej**



Wójt Krzysztof Warda

**15 576 zł
brutto**

**Nie wnioskowałem do
Rady gminy o podwyżkę**

STRONA 23

Jubiler
Kazaneccy

ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW

Świąteczna Promocja!!

Zapraszamy

Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazaneccy.pl

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**IVP
MEDIA PROJEKT**

PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO

- INSTALACJE GAZOWE
- INSTALACJE C.O.
- KOTŁY GAZOWE

**BOSCH
JUNKERS**

Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków

501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

WSPÓLNOTA

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygalska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

NEKROLOGI

Maria Skrzypiec 91 lat
zm. 10 grudnia, Łuków
Teresa Kłoda 83 lata
zm. 10 grudnia, Łuków
Jadwiga Jezierska 88 lat
zm. 13 grudnia, Łuków
Zbigniew Kłoda 85 lat
zm. 14 grudnia, Łuków
Jarosław Świętochowski 57 lat
zm. 14 grudnia, Tuchowicz
Halina Szepniewska 85 lat
zm. 15 grudnia, Gręzówka
Ewa Polkowska 63 lata
zm. 15 grudnia, Łuków
Halina Fedorowicz 77 lat
zm. 16 grudnia, Łuków
Teresa Kotkiewicz 88 lat
zm. 16 grudnia, Łuków
Teresa Wdlewowska 85 lat
zm. 17 grudnia, Łuków
Jadwiga Krasnodębska 86 lat
zm. 19 grudnia, Zofibór

Łukowski Koncert Kolędowy

ŁUKÓW Najpiękniejszy Łukowski Koncert Kolędowy już 6 stycznia 2022 r. o godz. 16:00. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. Na koncert zapraszają Łukowski Ośrodek Kultury oraz Proboszcz Parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie ks. Kanonik Andrzej Kieliszek. - To będzie

wspaniałe widowisko muzyczne, gwarantujące wzruszające, głębokie przeżycia. W tym roku usłyszymy kolędy w wykonaniu: Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łukowskiej „Łukowiancy”, wokalistów Fabryki Piosenki oraz zespołu Ł'OKej Band – zapowiadają organizatorzy.

Lodowisko przy
„Czwórcie” po
remoncie

ŁUKÓW Podczas ostatniego zdanego spotkania burmistrza Piotra Płudowskiego z internautami pan Krzysztof zapytał, co się dzieje z miejskim lodowiskiem przy Szkole Podstawowej nr 4 i kiedy lodowisko będzie otwarte.

Burmistrz wyjaśnił, że węzownica, która była na lodowisku pokryta była tworzywem przypominającym gumę i ta guma ze starości zaczęła pękać. Doraźne remonty nic nie dawały, bo zaraz pojawiały się nowe pęknięcia, w kolejnych miejscach. Okazywało się, że ciągle brakowało czynnika chłodzącego w całej instalacji.

- W pewnym momencie stwierdziliśmy, że po prostu już

się tego nie da łączyć, bo po doprowadzeniu węzownicy do roboczego ciśnienia pojawiają się kolejne wycieki i kolejne ubytki. Zapadła w tym roku decyzja, że trzeba to wyremontować. To zostało zrobione, pojawiła się nowa instalacja, nowa węzownica wykonana z mocnego tworzywa, przypominającego plastik. Remont został zakończony, dokonano odbioru technicznego. Teraz jest etap uruchomienia i przywrócenia lodowiska do życia. Agregat pozostał ten sam, sterowanie to samo. Planujemy uruchomić lodowisko, kiedy obostrzenia zostaną zniesione – prawdopodobnie po 9 stycznia - mówi burmistrz.

mo

R E K L A M A

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- KORONY I MOSTY
- RTG
- PROTETYKA
- PORCELANOWE
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG**LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI**

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

Lubelska Gięda Samochodowa

www.lubelskagiędadasamochodowa.pl

**OD 1 PAŹDZIERNIKA 2021 OBNIŻAMY O 50% OPŁATĘ
DLA SPRZEDAJĄCYCH SAMOCHODY OSOBOWE.**ZYSK Z BILETÓW PRZEKAŻEMY
DLA LUBELSKIEGO HOSPICIUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

• ODWIEDZAJĄC GIĘDĘ SAMOCHODOWĄ.

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn

• ZBIERAJĄC ZAKRETKI I PRZYNOSZĄC DO NASZEGO PUNKTU ZBIÓRKI.

ZAANGAŻUJ SIĘ
Z NAMI!**LUBELSKIE
HOSPICIUM
DLA DZIECI
IM. MAŁEGO
KSIĘCIA**

Gięda Kolekcjonerów

Pierwsza w nowym roku Gięda Kolekcjonerów zaprasza pasjonatów w niedzielę 2 stycznia od godziny 10:00 w sali widowiskowej ŁOK. Na tym cyklicznym targowisku, będzie można kupić, wymienić, obejrzeć oraz sprzedać znaczki pocztowe, mo-

nety i banknoty, karty pocztowe i widokówki, karty telefoniczne, medale, odznaki, ordery, stare dokumenty, listy, pamiątki wojskowe, stare obligacje i akcje, zapalniczki, zegarki, telefony, lampy i inne starocia.



URZĄD PRACY ŁUKÓW

Zawód Miejsce pracy / pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Księgowy/y, Dąbie	3500 zł /umowa o pracę
Kierownik sklepu, Stanin/GULIK	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca artykułów medycznych, Łuków/UNI -MED	1400 zł
Instalator – monter sieci światłowodowych, Łuków/TELEKOM SYSTEM	3000 – 6500 zł/umowa o pracę
Pomocnik w przemyśle przetwórczym, Płudy	19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik księgowo -biurowy, Łuków/EKO -SKÓR	4200 zł/umowa o pracę
Nauczyciel nauczania początkowego, Świdry/ ZS	2949 – 4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego i rosyjskiego, Dębowica	1966, 08 zł/umowa o pracę
Magazynier – zaopatrzeniowiec, Łuków/GULIK	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Gołaszyn/WERS -POL	5565 zł/umowa o pracę
Operator maszyn, Łuków/FAGUM STOMIL	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik pralni – pomoc hotelowa, Łuków	2800 zł/umowa o pracę
Operator traka, Róża Podgórna	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel polskiego, Zastawie	3276,8 – 4495,2 zł/umowa o pracę
Spawacz, Ryżki	3010 zł/umowa o pracę
Kasjer -sprzedawca, Łuków/ Czysto Plus	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Stoczek Łuk./OR-S Izydory	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Łuków/ Zakłady Mięsne	18 -20 zł/godz./umowa o pracę
Sprzedawca, Łuków/ Zakłady Mięsne	2800 zł/umowa o pracę
Prawnik – aplikant adwokacki, Łuków	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biard, Łuków, Jakusze	2800 zł/umowa o pracę
Opiekun osoby starszej, Adamów, Spółdzielnia Socjalna Niedźwiadek	1400 – 2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Płudy/Wierzejki	3500 zł/umowa o pracę

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNY PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

ks. J. Twardowski

Najbliższej rodzinie, przyjaciółom

Śp. Haliny Stępniewskiej

- wieloletniego nauczyciela
Szkoły Podstawowej w Gręzówce

składamy najszczerze kondolencje, wyrazy współczucia,
głębokiego żalu i słowa otuchy.
W tej przeszywającej bólem chwili jesteśmy z Państwem
w naszych myślach i modlitwach.

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Pracownicy i Uczniowie
Zespołu Szkół w Gręzówce

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:
998 lub 798 20 88**POLICJA:**
997 lub 797 62 10**POGOTOWIA****RATUNKOWE:**
999 lub 798 29 99**ENERGETYCZNE:**
991**KANALIZACYJNE:**
798 23 71**WODNE:**
798 25 97**INSTYTUCJE I URZĘDY****GMINA ŁUKÓW:**
798 24 39**MIASTO ŁUKÓW:**
798 30 00**STAROSTWO:**
798 22 03**MIASTO STOCZEK ŁUK.:
797 00 01****GMINA STOCZEK ŁUK.:
797 00 47****GMINA ADAMÓW:**
755 31 67**GMINA KRZYWDA:**
755 10 06**GMINA SEROKOMLA:**
755 45 02**GMINA STANIN:**
798 11 04**GMINA TRZEBIESZÓW:**
796 03 55**GMINA WOJCIESZKÓW:**
755 41 01**GMINA WOLA MYŚL.:
754 25 24****PUP:**
798 50 37**URZĄD SKARBOWY:**
798 29 21**ZUS:**
798 31 09**KRUS:**
798 00 10 do 11**ŁOK:**
798 32 72**ARIMR:**
798 24 79**SĄD REJONOWY:**
798 23 51**PROKURATURA REJ.:
797 12 50**

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144**KOMINIARZ:**
Piotr Borkowski 500 042 175**ROLNICZE:**
Wywóz gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysokiński 607 399 110**WETERYNARZ:**
Mamut 724 988 514**ŚLUSARZ:**
Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:
Tomasz Borkowski 511 386 073**AGD, RTV**
25/ 798 61 65**ZEGARMISTRZ:**
Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:
Marek Wadowski 605 405 868**TAXI:**
Taxi 25 / 798 00 22BUDOWLANO
-REMONTOWE**HUDRAULIK:**
Kamil Knapik 792 832 338**DEKARZ:**
Dariusz Sęk 785 550 050**ELEKTRYK:**
Zygmunt Celiński 603 866 765**REMONTY:**
Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:
Krzysztof Denisiuk 601 804 799**APTEKA:**
Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99**GASTRONOMIA**Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

Warianty dużej obwodnicy Łukowa

Którędy przebiegnie obwodnica? Kto zagrożony wyburzeniem

Jeden z wariantów przebiegu obwodnicy wiąże się z koniecznością likwidacji kilku gospodarstw i firm. Inne mogą napotkać na obszary cenne ekologicznie.

Firma Safage, która na zlecenie GDDKiA przygotowuje Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowe dla budowy obwodnicy Łukowa w ciągu dróg krajowych nr 63 i 76, przedstawiła aż pięć możliwych wariantów przebiegu nowej drogi. Plany to na razie wstępne propozycje.

-To nie tak, że wybieramy wariant pierwszy, drugi czy trzeci. Jeszcze może być zupełnie inny przebieg, wykorzystujący te zaproponowane ścieżki. Przebieg wstępnie konsultowaliśmy z samorządowcami i uznaliśmy, że najkorzystniejsze byłoby połączenie wariantu niebieskiego i fioletowego z drobnymi korektami – mówił starosta Dariusz Szustek.

Zwrócił uwagę, że biuro projektowe, które przygotowało poszczególne warianty, będzie musiało uzyskać opinię środowiskową, która jest bardzo ważna i może opóźniać realizację inwestycji, gdy okaże się, że w danym miejscu są siedliska chronionych żab, ptaków czy zwierząt.

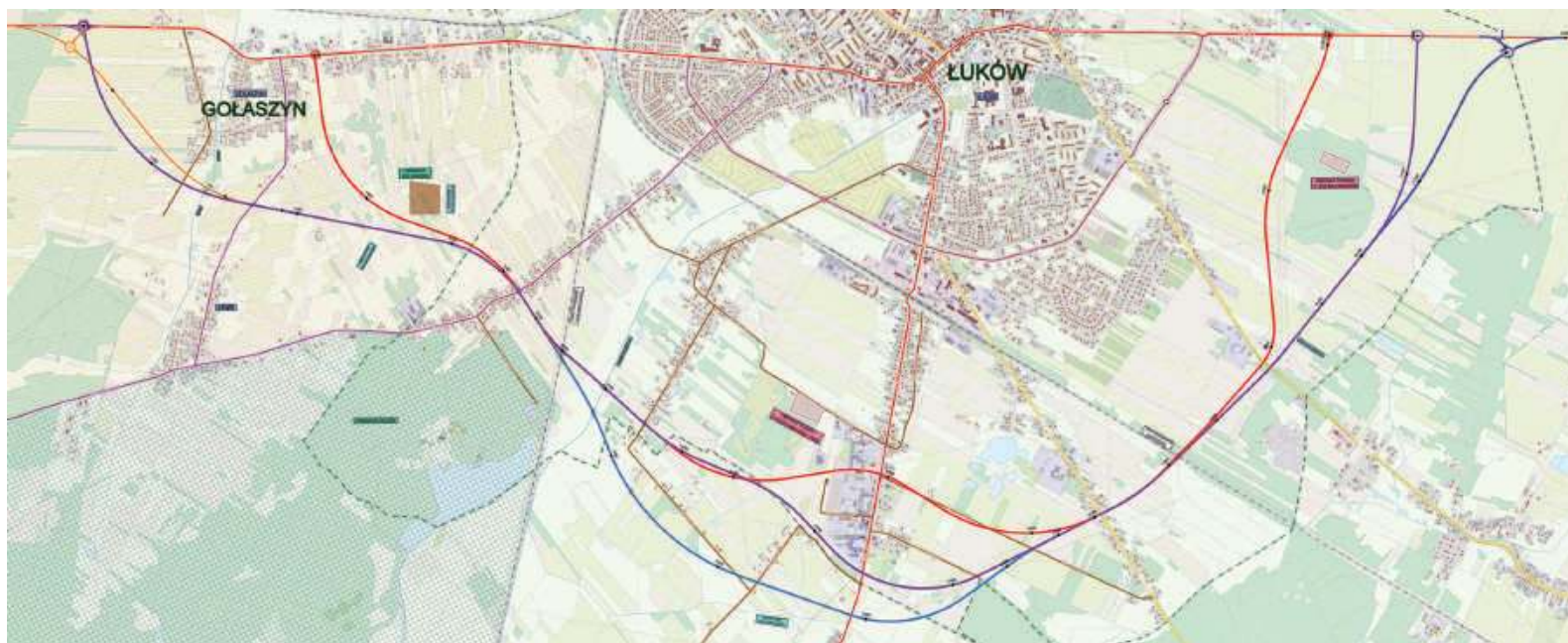
W tej chwili biuro projektowe jest w trakcie uzyskiwania opinii od jednostek zewnętrznych m.in. zarządców dróg. Teraz jest czas, żeby wypowiedziały się na ten temat zarządy dróg - miejskich, powiatowych. Potem odbędą się jeszcze konsultacje społeczne.

Nawet 12 km

Duża obwodnica Łukowa ma liczyć około 9,5 km długości, jednak to nie jest ostateczna długość, bo może to być nawet 12 km. Koszt jej budowy początkowo szacowano na 225 mln zł, ale w obecnych realiach pewnie będzie wyższy.

Wariant I - czerwony - obciążony jest największą ingerencją w istniejącą zabudowę.

- Ale teraz rozwiązania prawne pozwalają na budowanie obwodnicy, gdzie się chce i nie ma potrzeby zgodności z planem zagospodarowania - wyjaśniał starosta.



Pięć wariantów przebiegu dużej obwodnicy Łukowa: WARIANT I (CZERWONY), WARIANT II (FIOLETOWY), WARIANT III (NIEBIESKI), WARIANT IV (POMARAŃCZOWY), WARIANT V (CIEMNONIEBIESKI)

LEGENDA	
	projektowany wariant nr 1 - zgodny z MPZP
	projektowany wariant nr 2
	projektowany wariant nr 3
	projektowany wariant nr 4
	projektowany wariant nr 5
	istniejące drogi krajowe
	istniejące drogi wojewódzkie
	istniejące drogi powiatowe
	istniejące drogi gminne
	istniejące linie kolejowe
	granica administracyjna Miasta Łuków
	Obszar Natura 2000 - obszary plisie
	Obszar - rezerwat
	Łukowski Obszar Chronionego Krajobrazu
	obszary terenów pod ochroną konserwatora

PLANOWANE DATY BUDOWY DUŻEJ OBWODNICY ŁUKOWA:

II kwartał 2023 r.

- uzyskanie opinii o środowiskowych uwarunkowaniach;

II kwartał 2024 r.

- ogłoszenie przetargu;

II kwartał 2026 r.

- rozpoczęcie robót;

IV kwartał 2028 r.

- zakończenie robót;

ZAKRES ROBÓT DUŻEJ OBWODNICY ŁUKOWA OBEJMUJE M.IN.:

BUDOWE:

- drogi krajowej (obwodnica miasta Łuków), jeden pas o szerokości 3,5 metra, po każdej stronie opaska bitumiczna o szerokości 1 m;
- skrzyżowań /rond w miejscu dowiązania do drogi krajowej nr 63 i 76;
- obiektów inżynierskich w ciągu projektowanej obwodnicy: most nad rzeką Krzna, most nad rzeką Krzna Południową, wiadukt nad linią kolejową Skierniewice-Łuków, wiadukt nad linią kolejową Łuków-Radom, ewentualne wiadukty nad krzyżującymi się drogami niższej kategorii;
- przebudowę dróg innych kategorii na odcinkach włączyć do obwodnicy;
- budowę skrzyżowań z drogami niższych kategorii, dróg dojazdowych obsługujących ruch lokalny po obu stronach obwodnicy, nowej infrastruktury dla ruchu pieszego i rowerowego, oświetlenia skrzyżowań, ekranów przeciwhałasowych - jeśli się pojawi taka potrzeba.

WARIANTY PRZEBIEGU OBWODNICY

WARIANT I (CZERWONY)

Ma ok. 10 km, poprowadzony zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania. Początek w Gołaszynie, włączając się do istniejącego przebiegu DK63. Włączenie obwodnicy w tym miejscu związane będzie ewentualnie z wyburzeniem dwóch gospodarstw. Na dalszym fragmencie przebiega przez pola i lasy, omijając Rezerwat Kra Jurajski. Następnie przecina drogę powiatową, gdzie wymagana będzie rozbiórka ok. trzech gospodarstw. Ze względu na przecięcie na dalszym odcinku linii kolejowej wymagana będzie budowa wiaduktu. Następnie trasa przechodzi przez rzekę Krzna Południową, na której zaprojektowany zostanie most. W odcinku prostym projektowana oś przecina drogę gminną oraz omija domostwa po lewej i prawej stronie. Kolejno kieruje się zgodnie z MPZP przez tereny silnie zurbanizowane (zabudowa przemysłowa), przy DK 76. Wymagane będą znaczne wyburzenia terenu, na którym znajdują się fabryki. Zakłada się budowę w miejscu skrzyżowania z DK 76 jednonożowego skrzyżowania.

Za skrzyżowaniem trasa skręca w prawo w kierunku DW nr 807, gdzie w zależności od przyjętego wariantu zostanie zaprojektowane skrzyżowanie. Następnie ze względu na przecięcie linii kolejowej wymagane będzie zaprojektowanie wiaduktu. W dalszym przebiegu trasa biegnie prosto do skrzyżowania z DW 808, gdzie zaprojektowane zostanie skrzyżowanie w jednym poziomie. Przebieg zgodny z MPZP wymagać będzie wyburzenia zabudowań (stacja kontroli pojazdów) w pobliżu skrzyżowania z DW 807. Za skrzyżowaniem, oś obwodnicy została poprowadzona przez pola, omijając las, w którym znajduje się cmentarz żydowski. Na końcu projektowana oś włącza się w istniejącą DK 63, gdzie zaprojektowane zostanie rondo. W miejscu dowiązania wymagana będzie likwidacja komisu samochodowego.

Ten wariant został zaprojektowany zgodnie z wyznaczonym przebiegiem w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Kiedy była planowana obwodnica, na tym terenie były pola i łąki, teraz jest zabudowana. Ten wariant

obciążony jest największą ingerencją w istniejącą zabudowę, ale teraz rozwiązania prawne pozwalają na budowanie obwodnicy, gdzie się chce i nie ma potrzeby zgodności z planem zagospodarowania.

WARIANT II (FIOLETOWY)

Zaczyna się przed Gołaszynem. W miejscu włączenia rondo. Następnie trasa omija zabudowany Gołaszyn. W miejscu przejścia nad Krzną nowy most. Na dalszym przebiegu analogicznie do wariantu I. Omija obszar, na którym występują liczne fabryki, pozwala na uniknięcie wyburzeń w pobliżu skrzyżowania z DK 76. Następnie oś przebiega w przybliżony sposób do wariantu czerwonego. Za skrzyżowaniem z DW 808, oś projektowanej obwodnicy przebiega w odcinku prostym, a następnie omija po południowej stronie las. Na końcowym odcinku dowiązuje się do istniejącej DK 63. Tu zaplanowano rondo. Długość ok. 12 km.

WARIANT III (NIEBIESKI)

Wariant niebieski ukazuje możliwość poprowadzenia odmiennie

trasy na odcinku za drogą powiatową nr 1312L aż do skrzyżowania z drogą wojewódzką 807. Za drogą powiatową biegnie prosto, przecinając linię kolejową, potem omijając tereny zabudowane wzdłuż drogi gminnej. W stosunku do wariantu czerwonego odsuwa się w kierunku zachodnim o ok. 500-900 m, a fioletowego o ok. 200-500 m. Dzięki temu w znaczny sposób odsunie się od zabudowań przy DK 76. Wariant wydłuża obwodnicę w stos. do wariantu I i II o ok. 0,6 km.

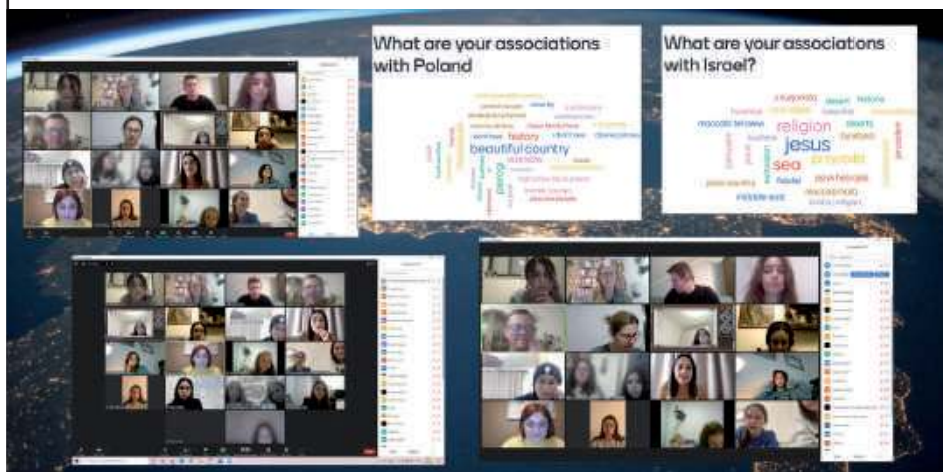
WARIANT IV (POMARAŃCZOWY) I WARIANT V (CIEMNONIEBIESKI)

Ukazują możliwość płynnej zmiany kierunku jazdy po nowej obwodnicy. Pozwalają w zależności od uzyskanych analiz ruchu na zaprojektowanie na początku i końcu obwodnicy skrzyżowań skanalizowanych.

ŁĄCZY NAS DIALOG I HISTORIA

Fundacja Międzynarodowej Integracji Gospodarczej i Kulturalno – Turystycznej, wspólnie ze szkołami z terenu Gminy Stoczek Łukowski: Szkołą Podstawową im. Jana Pawła II w Starych Kobiałkach, Szkołą Podstawową im. Henryka Sienkiewicza w Szyszkach i Szkołą Podstawową im. Armii Krajowej w Kisielsku oraz z organizacją partnerską SparkPro z Kibbutz Gevat z Izraela i Fundacją Żywy Most z Warszawy, zrealizowała projekt online „Łączy nas dialog i historia”, w ramach Międzynarodowej Wymiany Młodzieży, finansowanej przez Ministerstwo Edukacji i Nauki. W projekcie udział wzięła młodzież szkół podstawowych z terenu Gminy Stoczek Łukowski i z Izraela oraz nauczyciele z tych szkół oraz facylitatorzy z wyższych uczelni z Izraela i Warszawy. Tematyka projektu zawierała szereg działań związanych z dialogiem międzykulturowym, nawiązaniem współpracy i bliższym poznaniem się młodzieży polskiej i izraelskiej, poznaniem historii i kultury Żydów polskich w oparciu

o elementy Programu Ośrodka Rozwoju Edukacji - „Zachować pamięć. Historia i kultura dwóch narodów”, poszerzeniem wiedzy o miejscach i obiektach historii Żydów Polskich, Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu, spotkaniu kultur, tradycji i religii, o bohaterach II Wojny Światowej, pogłębieniem wiedzy o polskich i izraelskich zasobach kulturowych i historycznych oraz rozwojem własnych zainteresowań na płaszczyźnie przeszłości i teraźniejszości oraz rozwojem podstawowych kompetencji europejskich i umiejętności miękkich oraz interdyscyplinarnych. W projekcie wyeksponowano rolę i znaczenie muzeów, instytucji i miejsc pamięci kultury i historii – Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, Muzeum POLIN w Warszawie, Muzeum Diaspory w Tel Aviwie i Brama Grodzka NN w Lublinie. Dokonano prezentacji obiektów i miejsc poprzez strony www. Młodzież zwróciła uwagę na bohaterów historii, związanych z omawianymi obiektami i miejscami.



? NASZA SONDA / ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA ŁUKOWIAN



MATEUSZ ORZECZOWSKI
(wydawca Tygodnika „Wspólnota”):
Licząc na to, że kiedy ustąpi epidemia koronawirusa w Polsce, będziemy mogli się spotykać tak, jak chcemy w gronie najbliższych. Życzę również samych dobrych wiadomości na portalu Łuków24.pl i w Tygodniku „Wspólnota Łukowska”.



KACPER WAWLAK:
Bezpiecznego i bez pośpiechu Nowego 2022 Roku, spędzenia tego czasu z najbliższymi i udanego wypoczynku



WERONIKA ZARZYCKA:
Dużo zdrowia podczas pandemii i szczęśliwego Nowego 2022 Roku, żeby był dla Was jak najlepszy!

? NASZA SONDA

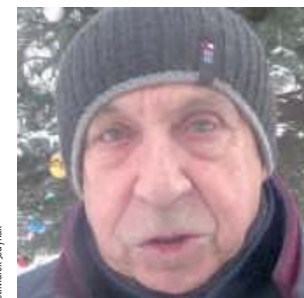
CZY TO BYŁY DROGIE ŚWIĘTA, CO NAJBARDZIEJ POSZŁO W GÓRĘ?



MAŁGORZATA:
Myślę, że święta w porównaniu z poprzednim rokiem są droższe o jakieś 40-50%. Najbardziej zdrożało mięso, owoce, warzywa. Praktycznie każda jedna rzecz, nawet chleb jest droższy.



MAŁGORZATA:
Widać zmiany cenowe po warzywach i owocach. Myślę, że zapłacimy w tym roku 400 - 500 zł więcej za organizację świąt. Dołożyłabym jeszcze do drogiej żywności nabiał.



ADAM PAWLAK:
Wszystko poszło w górę, a szczególnie właśnie ceny produktów. Myślę, że mięso podrożało najmniej spośród całej żywności do kupienia. Widzę też wyższe ceny pieczywa.



Nowe osiedle przy ulicy Farfak



**BIURO SPRZEDAŻY
P.R.I-B INSTALBUD**

ul. Farfak 2 21-400 Łuków

**517 827 300**

biuro@instalbud-lukow.pl
www.instalbud-lukow.pl

Dwie osoby straciły pieniądze przez oszustów

31-lątka z gminy Krzywda straciła pieniądze, po tym, jak skontaktował się z nią rzekomy bankowiec.

- Oszust „wmówił” jej, że konto bankowe jest zagrożone, bo ktoś w Sopocie próbował się na nie włamać i wypłacić pieniądze. Mężczyzna zapewniał 31-latkę, że „jedynym ratunkiem” jest konieczność zainstalowania aplikacji Quick Support i przekazanie mu danych autoryzacyjnych. Nieświadoma podstępni kobiecie przekazała oszutowi jeszcze trzy kody błik - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwick z KPP w Łukowie.

Powiadomienie sms-owe o operacjach finansowych na koncie dostał mąż 31-latki. Zablokował je. Mimo to z konta wyparowało prawie 10 tys. zł.

Z kolei 35-latek stracił tysiąc złotych, gdy przesłał kod błik swojej kuzynce. Jej konto na portalu społecznościowym przejęli oszuści, którzy wysyłając wiadomości do jej znajomych, prosili o kody błik i ich autoryzację. Mężczyzna wysłał

kod błik, a dopiero później skontaktował się z kuzynką. Rozmawiając z nią, dowiedział się, że oszuści poszyli się pod kobietę.

O próbie oszustwa policjantów powiadomiła też 30-lątka, która ja jednym z portali aukcyjnych wystawiła do sprzedaży sukienkę. Z nią oszuści skontaktowali się, wykorzystując komunikator.

- Kobieta zgodnie z instrukcją kliknęła podesłany jej do płatności link, a następnie zalogowała się do swojej aplikacji bankowej. Po chwili zauważyła, że nie może wykonać już tam żadnej operacji finansowej. 30-lątka domyśliła się, że oszuści „przejęli” jej konto i natychmiast skontaktowała się z konsultantem infolinii bankowej. Ten zablokował konto bankowe, uniemożliwiając oszustom jakiegokolwiek operacje finansowe. Kobieta, chcąc dodatkowo zabezpieczyć swoje oszczędności, wypłaciła z bankomatu gotówkę - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwick.

Joanna Niecko

Strażacy będą mieli większą komendę

ŁUKÓW Trwa rozbudowa głównego budynku Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej przy ulicy Partyzantów w Łukowie.

Budowę strażnicy realizuje Komenda Powiatowa PSP w Łukowie. Prace zaczęły się jesienią 2021 r. a ich zakończenie planowane jest na koniec listopada 2023. Przetarg na rozbudowę wygrała firma Jerzego Gajownika z Krzywdy. Kwota przeznaczona na sfinansowanie prac to 3 mln 802 tys. zł. Nowo wybudowany budynek będzie połączo-

ny z istniejącym budynkiem łącznikiem zlokalizowanym na parterze. Obydwa będą stanowić siedzibę KPP SP w Łukowie. W nowym budynku będą znajdować się pomieszczenia biurowe, archiwum, pomieszczenie szkoleniowe – konferencyjne oraz niezbędne zaplecze socjalne, techniczne i magazynowe. Będzie dostosowany dla osób niepełnosprawnych. Wykonane zostaną także utwardzenia z kostki tj. chodniki, opaska, miejsca postojowe.

Po przeprowadzce do nowego skrzydła budynku, w 2024 r. planowany jest kolejny etap inwestycji, tj. modernizacja istniejącego (starego) budynku polegająca na: wydzieleniu strefy pomiesz-

czeń Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej, wydzieleniu strefy „brudnej” i „czystej”, przystosowaniu pomieszczenia serwerowni, utworzenie pomieszczenia o funkcji edukacyjnej dla najmłodszych dzieci, zaplecza socjalnego oraz węzła WC dla strażaków pełniących służbę.

R E K L A M A

APARTAMENTY
Osmolice
W STAWACH



WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- cena od 250 zł/doba
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci



500 755 700 519 084 809



Apartamenty Osmolice
w Stawach

Skup surowców wtórnych
KORNEX
z myślą o środowisku



**SKUP SUROWCÓW
WTÓRNYCH**

OBSŁUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

**ODBIÓR ODPADÓW
BUDOWLANYCH / GRUZY**

08-504 Uleź, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

elbud

NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56, 886 557 400

buduj z nami!

FUH RESŁAW

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**

Szczęśliwego Nowego Roku
dla wszystkich
Klientów firmy
RESŁAW

608 410 646, 790 744 468

ST STOLARKA

**PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM**

- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery

ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków.
25 755 30 75, 535 853 786

KUPIĘ

ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI

Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku

518 048 715

DDD

DOBRE DLA DOMU

Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl

**PODŁOGI
ŚCIANY
DRZWI**

Znajdź nas na Facebooku

KAMIENIARSTWO

GŁASEK

**BLATY KUCHENNE,
PARAPETY, SCHODY
NAGROBKI**

TUCHOWICZ 16A

TEL. 605 626 165
695 647 400
607 240 032

NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI**

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
**ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA
I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU**

niskie ceny

TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA,
PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Specjalista ds. sprzedaży, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	3600 zł/umowa o pracę
Operator maszyn, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	4000 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Ekspedient wypożyczalni, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Hydraulik, Biała Podl./UBIT	4000 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec/ VEOLIA WSCHÓD	3460 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. handlowych, Małaszewicze Duże	4000 zł/umowa o pracę
Specjalista transinet, Biała Podl./SG POLSKA	3500 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Zasiadki, Tłuszciec	19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Sprzątaczący pojazdów – pracownik myjni, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz-pizzer, Janów Podl./ ALKOTIKA	23 -24 zł/godz./umowa o pracę
Pracownik oborowy – dojarz, Wygoda	3010 zł/umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./ DEFFINE FURNITURE	3600 zł/umowa o pracę
Tapicer meblowy, Biała Podl./ DEFFINE FURNITURE	3600 zł/umowa o pracę
Stolarz meblowy, Biała Podl./ DEFFINE FURNITURE	3600 zł/umowa o pracę
Geodeta ds. wykonawstwa geodezyjno -kartograficznego, Biała Podl./Wojewódzkie Biuro Geodezji	3700 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Biała Podl.	4200 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/ GALA BBG	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik administracyjno-biurowy, Wisznice/Szpiliewicz	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/ADAMPOL	3300 – 3800 zł/umowa o pracę
Malarz budowlany, Biała Podl.	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Doradca klienta, Biała Podl./MEBART	3300 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. celnych, Horbów – Kolonia/Bunasta	3200 – 4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./ TIRCARS	2800 zł/umowa o pracę
Majster (branża sanitarna) Biała Podl./ AMW SINEVIA	5000 zł/umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Ślusarz przygotowania produkcji, Biała Podl./GALA BBG	3800 – 4200 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/Adampol	3500 zł/umowa o pracę
Główny księgowy/a, Biała Podl./Vikking KTS	6990-10000 zł/umowa o pracę
Ładowniczy, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. księgowości, Międzyrzec/ TESBUD	1400 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Recepcjonista, Parczew	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew	2900 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Parczew./PIONE- NERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Broni- kowski	5000 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

Parczewianka straciła majątek. Oszuści spędzą za kratami kolejne miesiące

Kolejne trzy miesiące spędzą w areszcie trzej mężczyźni podejrzani o oszukiwanie na ponad 150 tysięcy złotych mieszkanki powiatu parczewskiego.

Przypomnijmy. Na przełomie lipca i sierpnia do 69-letniej mieszkanki powiatu parczewskiego na stacjonarny telefon firmowy telefon zadzwonił mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji. Poinformował ją, że „mundurowi rozpracowują grupę przestępczą zajmującą się oszustwami na wnuczka”. Kilka osób rzekomo zostało już zatrzymanych i znaleziono przy nich skan dokumentu na nazwisko kobiety.

Miało to sugerować, że przestępcy będą chcieli ukraść pieniądze z jej konta. W celu „uniemożliwienia kradzieży gotówki” kobieta miała podać „funkcjonariuszowi” kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane.

69-latką autoryzowała przelew na ponad 150 tys. zł. Po kilkudziesięciu minutach starsza pani weszła na konto. Pieniądże z niego zniknęły. Kobieta zorientowała się, że została oszukana i zgłosiła sprawę na policję.

Parczewscy kryminalni ustalili, że związek z oszustwem mogą mieć trzej mieszkańcy woj. śląskiego w wieku 29-65 lat. W połowie września wszyscy zostali zatrzymani, a potem aresztowani.



Mężczyźni zostali zatrzymani we wrześniu

Mężczyźni w dalszym ciągu przebywają za kratami. - Skierowaliśmy wnioski o przedłużenie aresztu wobec podejrzanych na kolejne trzy miesiące. Zostały uwzględnione przez Sąd Rejo-

nowy w Radzynie Podlaskim – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury i dodał, że śledztwo jest w toku.

Grzegorz Rekiel

Policja znalazła plantację

Hodowali konopie zamiast pieczarek

POWIAT BIALSKI: Policja odkryła nielegalną plantację konopi. W hali dawnej pieczarkarni było niemal 2 tysiące roślin.

Bialscy kryminalni weszli na wytypowaną posesję znajdującą się na terenie powiatu. Z informacji od funkcjonariuszy zwalczających przestępczość gospodarczą wynikało, że w budynku byłej pieczarkarni jest nielegalna uprawa konopi indyjskich.

- Zatrzymali mężczyznę, który przyjechał „by dojrzyć interesu”. Okazało się, że jest to 42-letni mieszkaniec gminy Biała Podlaska. W hali była specjalistycznie prowadzona uprawa konopi innych niż włókniste: miała oświetlenie, wentylatory, filtry, nawozy, pochlaniacze, a także komputer - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Według ocen policjantów od sierpnia wyrosło tam niemal 2 tys. roślin konopi indyjskich. Funkcjonariusze

zabezpieczyli też susz marihuany. Znaczną ilość suszu roślinnego i osprzęt kryminalni zabezpieczyli także w miejscu zamieszkania 44-latką.

Policjanci zatrzymali do sprawy dwóch mieszkańców Białej Podlaskiej w wieku 44-49 lat. - W samochodzie należącym do 44-latką policjanci znaleźli marihuanę. Zabezpieczyli łącznie ponad 5 kilogramów marihuany i ponad 1300 roślin konopi oraz 70 tys. zł.

Mężczyźni usłyszeli zarzuty. Sąd zastosował wobec całej trójki tymczasowy areszt. Odpowiedzą za uprawę mogącą dostarczyć znaczną ilość marihuany i wytwarzanie oraz posiadanie znacznej ilości tego narkotyku. Dodatkowo 44-latek odpowie za kierowanie samochodem, znajdując się pod wpływem narkotyków. Za popełnione czyny grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Ktoś porzucił dwa koty na drodze



Policjanci uratowali dwa koty

W miejscowości Jurki w gminie Kąkolewnica policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej zauważyli hamujące samochody ciężarowe, które próbują ominąć jakąś przeszkodę.

- Okazało się, że przeszkodą są dwa małe koty biegające po jezdni. Zwierzęta najprawdo-

podobnie zostały przez kogoś porzucone - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Funkcjonariusze zainteresowali się sytuacją. Przy pomocy innych kierowców złapali koty i zawieźli je do lekarza weterynarii.

Joanna Niecko

Zginął w pożarze budynku

Powiat bialski: W miejscowości Piszczac Pierwszy w powiecie bialskim strażacy znaleźli zwłoki mężczyzny w spalonym domu.

W piątek (24 grudnia) kilka minut po północy do Stanowiska Kierowania Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

wpłynęło zgłoszenie o pożarze drewnianego budynku mieszkalnego w miejscowości Piszczac Pierwszy w powiecie bialskim.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia pierwszych jednostek straży zastano budynek mieszkalny objęty w całości ogniem. Po chwili

dach budynku zawalił się do środka - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej. - W jednym z pomieszczeń domu znaleziono zwłoki mężczyzny.

Strażacy dogasili ogień. - Potem pracę na miejscu pożaru rozpo-

częły służby śledcze. Czynności wykonywane były pod nadzorem prokuratora, decyzją którego ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

Chińska brama do Europy jest na Bugu

Z trudnościami trwało nadra-
bianie wielolet-
nich opóźnień
z modernizacją
i odpowiednim
wykorzystaniem
suchego portu
w Małaszewi-
czach. A przecież
ma to być naj-
ważniejszy punkt
na mapie Nowego
Jedwabnego Szla-
ku...

Właśnie w Małaszewiczach, na styku torów szerokich z normalnymi, konieczne jest przeładunek kontenerów lub towarów na inne wagony. Krzysztof Iwaniuk, wójt gm Terespol, powiedział nam, że leżące w jego gminie Małaszewicze muszą być przygotowane na zwielokrotniony ruch pociągów towarowych. Dotąd w ciągu doby przejeżdżało do 18 par chińskich pociągów. – Zapowiada się czterokrotne zwiększenie tego potoku. Jeśli będzie nawet 50 par, czyli 100 pociągów, to oznacza przyjazd kolejnego co 15 minut. Potrzeba będzie setek pracowników – oblicza wójt.

Zatory uderzają w Małaszewicze

ShipHub, nowoczesna plat-

forma do zarządzania transportem, poinformowała, że już w drugiej połowie sierpnia zaobserwowano duże zatory na granicy polsko-białoruskiej, w Małaszewiczach. Stacja ta obsługiwała około 90 proc. ładunków kolejowych relacji Chiny – Unia Europejska, a jej niewystarczająca przepustowość od lat stanowi problem w eurazjatyckich przewozach kolejowych. – Infrastruktura nie jest przystosowana do nagłego wzrostu ładunków. W związku z tym, realizuje się wiele projektów rozbudowy, szczególnie terminalu w Małaszewiczach. Projekt PKP Cargo współfinansowany jest przez Unię Europejską, lecz przewidywany jest on na lata 2021-2028. A problem jest palący. Innym czynnikiem jest niedobór wagonów na relacji Chiny – Europa – podaje ShipHub. Powiadamia też o otwarciu nowego połączenia na trasie Chiny - Niemcy, które omija Małaszewicze. Transporyty z Chin idą przez Litwę, Kaliningrad i przez przez polsko-rosyjskie przejście kolejowe Braniewo - Mamonowo. Nowe połączenie na tym odcinku ma być szybsze aż o 30 proc. Z 17 dni skrócono przejazd do maksimum 12. Czy konflikt na polsko-białoruskiej granicy nie uderzy więc w Małaszewicze?

Spółka spółce sprzeda spółkę

Zaskoczeniem dla wielu była wiadomość, że 30 li-

stopada spółka PKP CARGO podpisała z PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. list intencyjny. Obie firmy dyplomatycznie wyraziły zainteresowanie podjęciem „działań zmierzających do przeprowadzenia transakcji nabycia przez PKP PLK od PKP CARGO 100% udziałów w CARGOTOR Sp. z o.o.”. – Z uwagi na planowane w Rejonie Przeładunkowym Małaszewicze inwestycje infrastrukturalne, w które zaangażowane są zarówno CARGOTOR, jak i PKP PLK, Strony przewidują, że transakcja nabycia udziałów w CARGOTOR przez PKP PLK spowoduje efekt synergii w ramach realizacji ww. inwestycji. Strony deklarują zakończenie negocjacji najpóźniej do końca czerwca 2022 roku – brzmiał oficjalny komunikat. Internauci dziwili się, że wyznaczono tak długie przygotowywanie do transakcji. Portal Rynek Kolejowy przytoczył wypowiedź prezesa Fundacji ProKolej dr. Jakuba Majewskiego o tym, że przeniesienie do PKP PLK zarządzania siecią linii w całym w rejonie przeładunkowym Chotyłów - Małaszewicze - Terespol jest rozsądną decyzją. Wyjaśnił, że chodzi o to, aby zespół linii, stacji i obiektów umożliwiających pokonywanie granicy europejskiego systemu kolejowego stał się wkrótce integralną częścią ogólnopolskiej sieci kolejowej, jak to ma być w przypadku Małaszewicz. Portal Rynek Kolejowy wykazał, że obowiązujące w rejo-



Infrastruktura spółki CARGOTOR na stacji Kobylany obsługującej kolejowe przejście graniczne Brześć – Terespol po szerokim, wschodnim torze o prześwicie 1520 mm

Europa jest coraz bardziej uzależniona od dostaw chińskich towarów, zatem ważna jest przepustowość małaszewickiego portu i jego zdolność do obsługi transportów ze Wschodu

nie przeładunkowym Chotyłów - Małaszewicze - Terespol stawki dostępu do infrastruktury kolejowej były i nadal są wielokrotnie wyższe, niż w innych strategicznych miejscach sieci kolejowej Polski. W małaszewickim obszarze, gdzie zlokalizowano aż kilkanaście terminali, opłaty za dostęp do infrastruktury są wyższe aż o 505-671 proc. dla pociągów niż w cenniku PKP PLK S.A.!

Czekanie na program rządowy

Andrzej Sokolewicz, prezes Cargotoru, ujawnił na stronie internetowej swojej spółki, że we wrześniu aż 90 par pociągów nie przejechało przez Małaszewicze z powodu braku wystarczającej koordynacji między przewoźnikami,

spedytorami lub operatorami terminali. W bałaganie organizacyjnym przy polskiej granicy uciekają duże pieniądze. Niedawno Krzysztof Losz, rzecznik Grupy PKP Cargo, zapewniał media, że Cargotor ma rychło złożyć wniosek do Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej o dofinansowanie budowy Parku Logistycznego Małaszewicze z funduszy unijnych. Twierdził, iż niedługo zakończą się prace nad programem rządowym, który umożliwi finansowanie budowy. Po akceptacji Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, do 19 stycznia 2022 r. wniosek Cargotoru ma zostać formalnie przekazany do CI-NEA (agencja Komisji Europejskiej). Długo oczekiwana budowa Parku Logistycznego



Gabriel Gryciuk
główny specjalista PKP Cargo Terminale sp. z o.o.

Poprawią się nasze zdolności przeładunkowe

- W grudniu zakończyła się realizacja unijnego projektu, dotyczącego modernizacji i rozbudowy terminala intermodalnego PKP Cargo Terminale w Małaszewiczach wraz z zakupem wyposażenia. Wartość projektu wynosi 37,7 mln zł, z tego dofinansowanie 12,8 mln zł. W ramach projektu nabyto: suwnicę kołową, urządzenie typu reachstacker, ciągnik szynowo-kołowy oraz przebudowano plac składowy i przeładunkowy, wydłużono i zabudowano tory, zbudowano parking oraz przeniesiono halę celno-bagażową. Dzięki tej inwestycji będziemy mogli szybciej obsługiwać skład całopociągowy

powinna być finansowana ze środków publicznych (ze współfinansowaniem z funduszy UE). Zgodnie z założeniami, środki z budżetu państwa zostaną wykorzystane jako wkład własny CARGOTOR w sfinansowaniu realizacji całej inwestycji.

Marek Pietrzela

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Asystent rodziny, Kąkolewnica	3010 zł/umowa o pracę
Konsultant ds. sprzedaży, Radzyń/AUDIOFON	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/Montenegro	19,70 zł za godz./umowa zlecenie
Pracownik ds. ewidencji i analiz w dziale jakości i rozliczeń, Radzyń/SPZPZ	3010–3700 zł/umowa o pracę
Księgowy, Radzyń/SPZPZ	3010–3700 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. statystyki i i rozliczeń, Radzyń/SPZPZ	3010–3700 zł/umowa o pracę
Masarz - ubojowiec, Wołyń/ZEMAT	3100 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wołyń/ZEMAT	3050 zł/umowa o pracę
Nauczyciel WDŻ, Brzozowica Duża	337,11 zł/umowa o pracę
Magazynier, Radzyń/GFN	3100 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Szlifierz kamienia, Kolembrody	5000 zł/umowa o pracę
Reprezentant handlowy, Radzyń Podl./PIONENERGIA	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik prac ziemnych, Ulan	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	4130 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę

Zauważył go inny kierowca

Kolejny nietrzeźwy kierowca zatrzymany

PARCZEW: Przed sądem odpowie 38-latek, który mając blisko 3 promile alkoholu, jechał ulicami Parczewa. Zauważył go inny kierowca, zabrał mu kluczyki i wezwał policję.



Na skrzyżowaniu alei Zwycięstwa oraz ulicy Kościelnej w Parczewie kierujący fiatem omal nie doprowadził do kolizji. Świadek zdarzenia natychmiast zatrzymał swój pojazd i podbiegł do fiata, zabierając kluczyki ze stacyjki

W piątek (24 grudnia) doszło do zdarzenia na skrzyżowaniu ulic Kościelnej i alei Zwycięstwa w Parczewie. Funkcjonariusze ustalili, że zgłaszający zdarzenia, jadąc w kierunku Parczewa zauważył, że kierowca jadącego przed nimi samochodu marki Fiat Sienna nie trzyma się pasa ruchu. Do tego, cały czas zjeżdżał od pobocza do środka jezdni. – Dało to podstawę, że kierujący może znajdować się pod działaniem alkoholu - relacjo-

nowała starszy sierżant Ewelina Semenik z KPP Parczew. - Kiedy wjechali do miasta na skrzyżowaniu alei Zwycięstwa oraz ulicy Kościelnej, kierujący fiatem omal nie doprowadził do kolizji. Zgłaszający natychmiast zatrzymał swój pojazd i podbiegł zabierając kluczyki ze stacyjki fiata. Następnie zawiadomił policję i pilnował go,

aby nigdzie się nie oddalił. Mężczyzna został zatrzymany. Okazało się, że 38-latek z gminy Dębowa Kłoda miał blisko 3 promile alkoholu. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, pojazd został zabezpieczony przez jednego z członków rodziny, a mężczyzna odpowie za swoje czyny przed sądem. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi do 2 lat pozbawienia wolności, zakaz kierowania pojazdami nawet na 15 lat oraz obowiązek zapłaty na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej określonej kwoty w wysokości od 5 000 do 60 000 złotych.

Joanna Niecko

Trafił „szóstkę” w Lotto z Plusem, wygrał milion złotych

Białczanin otrzymał wspólny prezent świąteczny. 25 grudnia trafił „szóstkę” w Lotto z Plusem i wygrał milion złotych

Szczęśliwiec kupił kilka zakładów w kolekturze przy ulicy Janowskiej 4/B. Jak się okazało w Boże Narodzenie, graczowi dopisało szczęście i trafił „szóstkę” wartą okragły 1 000 000 zł. Oto liczby, które przyniosły mu wielką wygraną: 1, 7, 10, 12, 14, 46.

(McM)

Wojewoda utracą szefa szpitala. Kolejna odsłona wojny o usunięciu Makarewicza

Mirosław Makarewicz nie ma odpowiedniego doświadczenia zawodowego, żeby kierować szpitalem - do takiego wniosku doszedł wojewoda lubelski. O tym, że od miesiący trwa sprawdzanie jego kompetencji przez starostwo, a potem przez wojewodę nie wiedział sam Makarewicz. Zaskoczony jest też wicestarosta Lucjan Mileszczyk, któremu szpital podlega.

Wojewoda lubelski Lech Sprawka 20 grudnia stwierdził nieważność uchwały z sierpnia Zarządu Powiatu w Lubartowie o zatrudnieniu na stanowisku p.o. dyrektora szpitala Mirosława Makarewicza.

Powód? Według informacji, które posiada wojewoda, obecny szef szpitala nie ma wymaganego doświadczenia zawodowego do kierowania taką placówką. Chodzi konkretnie o konieczność posiadania co najmniej pięcioletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym lub ukończenia studiów podyplomowych z zarządzania i co najmniej trzyletniego stażu pracy.

W swojej decyzji wojewoda podnosi, że jako stanowiska kierowniczego nie można Mirosławowi Makarewiczowi zaliczyć pracy na stanowisku audytora wewnętrznego w jednostkach wojskowych.

„Niepełna, wybiórcza dokumentacja”

Mirosław Makarewicz objął stanowisko szefa SP ZOZ w Lubartowie po rezygnacji Sylwii Domagały. Nie jest tajemnicą, że szybko doszło do zgrzytów pomiędzy nim a starostą Ewą Zybą. Popiera go zaś Lucjan Mileszczyk, wicestarosta lubartowski, któremu podlega szpital.



Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

Nie będę się teraz na ten temat wypowiadać



Mirosław Makarewicz

p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie

Karygodne jest, że ja, jako p.o. dyrektora szpitala, nic o tej sprawie nie wiedziałem i nie mogłem się do niej odnieść



Lucjan Mileszczyk

wicestarosta powiatu lubartowskiego

Nie chcę nikogo posądzać o działanie w złej wierze. Chciałbym wierzyć, że jest to jakieś nieporozumienie...

Z rozstrzygnięcia wojewody lubelskiego wynika, że jeszcze we wrześniu starosta powiatu lubartowskiego Ewa Zybala wystąpiła do Ministerstwa Obrony Narodowej z zapytaniem o wyjaśnienie dotyczące tego, czy audytorzy wewnątrzni w jednostkach wojskowych zajmują stanowiska kierownicze.

Z kolei w grudniu starosta przesłała do wojewody stanowisko, w którym napisała, że „z pogłębionej analizy świadectw pracy Mirosława Makarewicza wynika, że w żadnym z okresów swojej pracy w jednostkach budżetowych MON nie pełnił funkcji kierownika audytu wewnętrznego, tym samym pracował na stanowiskach samodzielnych, organizując i kierując pracą własną, a nie podległych sobie pracowników”.

- Do wojewody dotarła niepełna, wybiórcza dokumentacja mojego doświadczenia zawodowego. Nie ma tam dokumentów dotyczących prawie 20 lat mojej wojskowej służby zawodowej. Mam opinie dwóch niezależnych kancelarii prawnych, które wprost potwierdzają, że zgodnie z przepisami audytor wewnętrzny jest jednoosobowym stanowiskiem kierowniczym - mówi Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Z przedstawionych przez szefa szpitala dokumentów

wynika, że w jednostkach wojskowych pracował od września 1990 do stycznia 2019 roku. M.in. przez 12 lat był audytorem wewnętrznym w instytucji wojskowej w Lublinie, zajmującej się zarządzaniem mieniem wojskowym w województwach lubelskim i podkarpackim.

„Audytor wewnętrzny, w sytuacji, gdy jest to stanowisko jednoosobowe, traktowany jest przez ustawodawcę jako kierownik komórki audytu” - czytamy w opinii prawnej wydanej przez adwokata Ignacego Chwesiuka.

„Stanowisko audytora wewnętrznego zgodnie z ustawą o finansach publicznych należy traktować jako kierownicze” - potwierdza adwokat Adam Szkodziński.

Mirosław Makarewicz przypomina, że pomyślnie przeszedł etap formalny konkursu na stanowisko dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

- Włącznie z weryfikacją dokumentów i kwalifikacji. A brane były pod uwagę te same kwalifikacje, co w przypadku szpitala w Lubartowie. Przeszedłem testy i egzamin, a na końcu odbyłem rozmowę kwalifikacyjną w Ministerstwie Zdrowia. I nikt nie miał wątpliwości co do moich kompetencji w kwestii objęcia stanowiska dyrektora - dziwi się p.o. dyrektora szpitala.

Ogromne zaskoczenie wicestarosty

Uchwała Zarządu Powiatu Lubartowskiego ws. powołania Mirosława Makarewicza na stanowisko p.o. dyrektora szpitala trafiła ze starostwa do wojewody dopiero po trzech miesiącach, zamiast w ciągu kilku dni od podjęcia. Uchwały muszą bowiem w określonych terminach zostać sprawdzone przez nadzór prawny wojewody pod kątem zgodności z przepisami.

- Nie jestem w stanie powiedzieć, dlaczego tak się stało. Nie wiedziałem o tym, że uchwała nie trafiła w stosownym terminie do wojewody. To dla mnie ogromne zaskoczenie, że dokument został przesłany dopiero w drugiej połowie listopada - przyznaje Lucjan Mileszczyk, wicestarosta powiatu lubartowskiego, zajmujący się w Zarządzie Powiatu sprawami szpitala.

Sam przyznaje, że o sprawie dowiedział się po czasie, po powrocie ze zwolnienia lekarskiego, na którym przebywał na przełomie listopada i grudnia.

- Nie miałem zielonego pojęcia, że dokumenty w tej sprawie były wysyłane ze starostwa do wojewody. Myślałem, że jako członek Zarządu Powiatu informację o tym powinienem posiadać. Tym bardziej że pewne działania były dokonywane jeszcze na długo przed moim zwolnieniem lekarskim, choćby skierowanie zapytania do MON-u we wrześniu - zaznacza wicestarosta.

Mirosław Makarewicz zaznacza z kolei, że on o swojej sprawie dowiedział się właśnie od Lucjana Mileszczyka.

- Uchwała powinna być u wojewody w sierpniu, a trafiła do niego 23 listopada. 17 grudnia wojewoda kazał uzupełnić korespondencję w mojej sprawie, podczas gdy ja o tym nie wiedziałem. Nie mogłem się do tego odnieść, zareagować. Członkowie Zarządu Powiatu też tego nie widzieli, a starosta odpowiedziała wojewodzie, że uzupełniać dokumentację nie będzie. W efekcie wojewoda wydał swoje rozstrzygnięcie - twierdzi Mirosław

Makarewicz. - Po pierwsze, karygodne jest tak długie przetrzymanie uchwały. Po drugie, karygodne jest, że ja, jako p.o. dyrektora szpitala, nic o tej sprawie dotyczącej moich kwalifikacji nie wiedziałem i nie mogłem się do niej odnieść - dodaje.

„To czysta manipulacja”

Jak do sprawy odnosi się starosta?

- Zarząd Powiatu jeszcze się tym nie zajmował. Tę sprawę będziemy omawiać na pierwszym posiedzeniu po świętach. Nie będę się teraz na ten temat wypowiadać - ucina Ewa Zybala.

- Starosta twierdzi, że jest w posiadaniu opinii prawnych naszych prawników, którzy są zdania, że pan Makarewicz nie ma odpowiedniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym - przyznaje wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Szef szpitala zarzuca Ewie Zybale manipulację.

- Na posiedzeniu Zarządu Powiatu, na które mnie zaproszono, starosta wyjaśniła tylko, że po trzech miesiącach od zatrudnienia mnie mecnas Starostwa Powiatowego zaczęła mieć wątpliwości, czy mam odpowiednie kwalifikacje... I dlatego wysłano korespondencję do wojewody. To czysta manipulacja - podkreśla Mirosław Makarewicz.

Są dwie możliwości

Mirosław Makarewicz dalej pełni swe obowiązki, bo decyzja wojewody, stwierdzająca nieważność uchwały o jego powołaniu jest nieprawomocna.

Zarządowi Powiatu przez 30 dni od wydania rozstrzygnięcia przysługuje zaskarżenie go do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

- Należy głęboko przeanalizować argumenty przytoczone w rozstrzygnięciu nadzorczym przez wojewodę, który musiał się opierać na posiadanych przez niego dokumentach - zaznacza Lucjan Mileszczyk. - Są dwie możliwości. Albo nie zrobimy nic i p.o. dyrektora zostanie od-

wołany ze stanowiska. Albo w ciągu 30 dni od wydania decyzji wojewody, zaskarżym ją. Na ten moment nie jestem w stanie wskazać, którą drogą pójdziemy. Osobiście mam głębokie przekonanie, że Mirosław Makarewicz ma stosowne uprawnienia do zajmowania stanowiska szefa szpitala. Nie wiem, na jakich materiałach bazował wojewoda. Ale w świetle mojego rozeznania, to jego wnioski powinny być inne, choć nie podważam jego rozstrzygnięcia - dodaje wicestarosta.

Ewa Zybala także nie zamierza przewidywać, czy Zarząd zdecyduje się na zaskarżenie rozstrzygnięcia wojewody.

- Zobaczymy, jak przebiegną rozmowy na ten temat i głosowanie. Po wszystkim będę mogła się oficjalnie wypowiedzieć na ten temat - mówi starosta.

To już drugie nieporozumienie

Byłoby to już drugie nieporozumienie wewnątrz Zarządu Powiatu w sprawie szefa szpitala w ciągu ostatnich tygodni. Pod koniec listopada na łamach „Wspólnoty Lubartowskiej” opisałyśmy, jak starosta Ewa Zybala sondowała wśród okrojonego składu Zarządu Powiatu możliwość odwołania Mirosława Makarewicza. Pod nieobecność wicestarosty Lucjana Mileszczyka, odpowiedzialnego za sprawy szpitala. Jak udało nam się wówczas dowiedzieć, nieoficjalne zapytanie rzucone przez starostę nie znalazło podatnego gruntu, bo pomysłowi sprzeciwili się dwaj członkowie zarządu.

Wcześniej dyrektor wytykał, że za jego poprzedniczki (popieranej przez starostę Zybale) doszło zaniechań, które m.in. skutkowały utratą wielomilionowej dotacji.

W środę, w programie sesji Rady Powiatu, znalazł się punkt: powołanie komisji konkursowej, która ma wyłonić dyrektora SP ZOZ w Lubartowie.

Dominik Smagała

Starosta opolski dostał podwyżkę z górnej półki. Opozycja: Oderwanie od rzeczywistości

Choć nieliczne, to jednak były głosy za tym, żeby pensja Dariusza Piotrowskiego wzrosła „tylko” do poziomu ok. 16 tys.zł, czyli o ponad 5 tys.zł. Jednak wynagrodzenie opolskiego starosty wynosi teraz prawie 20 tys.zł brutto. Z wyrównaniem od 1 sierpnia br.

Propozycja z górnej półki

W ostatni wtorek, 21 grudnia powiatowi radni wzięli na tapetę podwyżkę wynagrodzenia dla starosty opolskiego, Dariusza Piotrowskiego. Kwestia ta do porządku obrad wprowadzona została dopiero podczas sesji, w zawiadomieniu nie było o niej mowy.

Zarząd Powiatu zaproponował zwiększenie wynagrodzenia starosty o ponad 9 tys. zł brutto, tłumacząc to głównie ilością inwestycji, jakie udało mu się w ostatnich latach zrealizować.

To głosowanie nad urzędem, nie nad osobą

- powiedział wicestarosta opolski, Janusz Złotucha, wicestarosta opolski. - To, co ustawodawca zaproponował, horrendalnie wygląda na papierze, ale jak policzlibyśmy kwoty netto i brutto, to nie byłoby powodu do „piania” w obronie elektoratu - dodał. Znaleźli się jednak i tacy, którzy do tej wysokości podwyżki dla starosty mieli wątpliwości. Radny Rodzik wspominał, że nie jest przeciwny podwyżce, ale powinna być ona niższa. A poza tym powinno być to w sposób „normalny” umieszczone w porządku obrad, z przedłożeniem



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Teraz starosta co miesiąc dostanie 19.815 zł brutto. W skład tej kwoty wchodzi: wynagrodzenie zasadnicze (10.350 zł), dodatek funkcyjny (3.300 zł), dodatek specjalny (4.095 zł) oraz dodatek za wysługę lat, który stanowi 20 procent wynagrodzenia zasadniczego (2.070 zł)

projektu uchwały, żeby radni mogli się z nim zapoznać.

- Państwo zrobiliście to wczoraj po południu. Tę uchwałę powinniśmy podjąć, tylko pytanie: w jakim zakresie? Ja stawiam propozycję do poprawki tej uchwały - powinna być to stawka minimalna - dodał.

Również Gabriela Teresińska-Próchniak chciała poznać motywy takiej decyzji. - Minimalna podwyżka w świetle wprowadzonych zmian to jest ok. 5484 zł, a proponowana przez państwo - ponad 9 tys.zł. Jak jest uzasadnienie tej kwoty? - pytała.

Ale przegłosowali...

Stosunkiem głosów 11 do 7 radni zdecydowali się podnieść pensję starosty o ponad 9 tys.zł brutto! Na sesji nieobecna była radna Iwona Majak-Gierczak. Imienne głosowanie radnych przedstawiamy w tabeli.

Teraz starosta co miesiąc dostanie 19.815 zł brutto. W skład tej kwoty wchodzi: wynagrodzenie zasadnicze (10.350 zł), dodatek funkcyjny (3.300 zł), dodatek specjalny (4.095 zł) oraz dodatek za wysługę lat, który stanowi 20



Tomasz Opoka,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Nie jestem przeciwnikiem podwyżek, tym bardziej dla osób, które pełnią odpowiedzialne funkcje. Jednakże w tym wypadku zagłosowałem przeciw, gdyż moim zdaniem jest to zbyt wysoka jednorazowa podwyżka wynagrodzenia - prawie maksymalna, jaką przewiduje ustawa, ponad 9 tys. zł brutto. W kontekście wzrostu wszystkich cen w sklepach, jakie w chwili obecnej odczuwają mieszkańcy powiatu opolskiego oraz płacy minimalnej, jaka jest planowana w roku 2022 (3 010,00 zł), uznać należy to za przejaw myślenia tylko o sobie. Tym bardziej, przykre jest to, że taką propozycję podwyżki przedstawił sam zarząd powiatu opolskiego, co według mnie jest „oderwaniem od rzeczywistości dnia codziennego”. Chyba zapomnieli już niektórzy o słowach papieża Jana Pawła II, że „Racją bytu wszelkiej polityki jest służba człowiekowi”.

JAK RADNI GŁOSOWALI ZA PODWYŻKĄ WYNAGRODZENIA STAROSTY

ZA:

Piotr Burek
Wojciech Furtak
Iwona Giza
Bernarda Goza-Małecka
Henryk Dudziak
Paweł Grabek
Tomasz Kapica
Michał Kramek
Sławomir Lejwoda
Agnieszka Drozd-Bownik

procent wynagrodzenia zasadniczego (2.070 zł). Przypominamy, że do tej pory Piotrowski zarabiał 10.620 zł brutto.



Zenon Rodzik,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Zaangażowanie pana starosty wymaga czasu i poświęcenia, ale w kontekście innych wydatków uważam, że ta kwota jest za wysoka.



Paweł Grabek,
radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Głosowałem za podniesieniem wynagrodzenia w tej kwocie. Uważam, że starosta opolski bardzo dobrze wykonuje swoje obowiązki. Inwestycji było wykonywanych bardzo dużo. Jestem zadowolony z faktu, że stoi na tym stanowisku, godnie reprezentuje swój urząd.

PRZECIW:

Tadeusz Błachnio
Bogdan Kuta
Tomasz Opoka
Rafał Pastwa
Zenon Rodzik
Krystyna Sołdek
Gabriela Teresińska-Pruchniak

Piotrowski też dostanie wyrównanie do tej kwoty od 1 sierpnia bieżącego roku.

AG

TVP Info wytyka Łukowianom, że dali się nabrać na obronę TVN. Przyszli na protest, który dla żartu zgłosił internauta

W ostatnich dniach o Łukowie było głośno w TVP. Kilkudziesięciu mieszkańców zebrało się w niedzielę 19 grudnia o godz.19:00 na placu przy markecie, aby protestować przeciwko ustawie „Lex TVN”.

„ Na proteście nie pojawił się organizator; okazuje się, że to anonimowy internauta, który postanowił zakpić ze stacji TVN i z demonstrantów” - pisze TVP Info.

Zebrani na łukowskim proteście pod jednym z marketów dopytywali się o organizatora. Nie wiedzieli, jak ma przebiegać planowana obrona „wolnych mediów”. W końcu sami uznali, że przejdą ulicami na główny plac miasta.

„ Jak się okazało, miejsce demonstracji – o którym oficjalnie informowała stacja TVN – wskazał anonimowy internauta w przygotowanej przez stację formule zgłoszeniowej. O sprawie internauta ten poinformował na swoim blogu. Wyjaśnia, że jako kompletnie nieznana osoba” postanowił zorganizować protest przeciwko lex TVN” - informuje TVP Info.

Nikt go nie zdemaskował

Internauta spodziewał się, że jego żart zostanie szybko zdemaskowany przez dziennikarskie tuzy TVN24. - Okazało się, że byłem w błędzie – pisze.

Internauta na blogu wyjaśnia, że kiedy zobaczył ogłoszenie, że organizację protestów należy zgłaszać na adres kontakt24, założył nowego maila i zgłosił, że w niedzielę o godzinie 19:00 w Łukowie protest odbędzie się na ulicy Przemysłowej 22, nieopodal budki z kebabem.

„Ponieważ jedynym skojarzeniem, jakie miałem z tym miastem, są zakłady mięsne, wybrałem się w tę okolicę. Oczywiście przy pomocy wujaszka googla. Uznałem to za miejsce idealne. Dokładnie pośrodku niczego. Jednak ponieważ jestem humanitarny, na miejsce demonstracji wybrałem nieodległy kebab” – pisze.

Wkrótce data i miejsce „wymyślonego” protestu znalazły się w oficjalnej informacji TVN.

„Cóż... to nie jest żadna poważna redakcja, skoro ordynarny fejk został potraktowany z całą powagą. Jeśli ktoś wybrał się na „zorganizowane” przeze mnie demonstracje, to gratuluję. Mam nadzieję, że przynajmniej łukowski kebab smakował” – podsumowuje internauta.

Ciało w wodzie na obrzeżach Puław

Policjanci ustalają okoliczności śmierci mężczyzny, którego ciało zostało znalezione w zbiorniku wodnym na obrzeżach Puław. 69-letni mieszkaniec Puław poprzedniego dnia udał się tam na ryby i nie wrócił do domu.

Po puławskiej komendy zgłosiła się mieszkanka Puław, która powiadomiła o zaginięciu jej męża. Mężczyzna wyszedł z domu poprzedniego dnia około godz. 20, z zamiarem udania się na ryby na zbiornik wodny po byłej kopalni piachu, na obrzeżach Puław.

Na brzegu zbiornika był kij z żyłką i podbieraki należące do zaginionego. W związku z tym, na miejsce wezwano strażaków z PSP oraz z Grupy Wodno - Nurkowej z Lublina. Po kilku godzinach nurkowie znaleźli ciało mężczyzny. Zwłoki znajdowały się kilka metrów od brzegu, pod wodą.

Obecny na miejscu lekarz z pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

- Mundurowi potwierdzili też tożsamość mężczyzny. To 69-letni mieszkaniec Puław, którego zaginięcie zgłosiła żona. Wstępnie wykluczono udział osób trzecich w zdarzeniu. Sekcja zwłok pozwoli na ustalenie czasu i przyczyny śmierci - mówi podkomisarz Ewa Rejn - Kozak z puławskiej policji.

Cztery miesiące więzienia dla pijanej matki opiekującej się dziećmi

Taką karę wymierzył sąd mieszkanka Ponia-towej. Pijana jak bela kobieta opiekowała się dwójką dzieci.

Wyrok jest już prawomocny. Zapadł pod koniec listopada br. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uznał Katarzynę J. winną umyślnego narażenia dwójki swoich dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Dzieci, w wieku osiem miesięcy i trzy lata, pozostawa-

ły pod opieką pijanej matki w Wielkanoc. Gdy policjanci zatrzymali 29-latkę i przebadali alkomatem, wydmuchiła prawie dwa promile alkoholu. Kobieta nie była w stanie zabrać dziecka do mieszkania. Poszła więc sama, pozostawiając ośmimiesięczne niemowlę pod blokiem. Dzieckiem zaopiekowali się świadkowie, a następnie rodzice kobiety.

Lekarz na głowie niemowlęcia i łokciu stwierdził siniaki i otarcia naskórka. Zdaniem śledczych 29-latka naraziła dzieci na niebezpieczeństwo

i skierowali przeciwko niej akt oskarżenia do sądu. Postawili jej zarzut narażenia dzieci na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania obrażeń ciała.

Jak się okazuje, to nie był pierwszy raz mieszkanki Ponia-towej, gdy nietrzeźwa opiekowała się dziećmi. Kilka lat wcześniej skazana została za umyślne popełnienie podobnego przestępstwa. Sąd zważył na ten fakt, wymierzając teraz karę – cztery miesiące pozbawienia wolności. Na jej poczet zaliczył 48-godzinny czas zatrzymania.

REG

„Prokuratura wkrótce ma wyłączyć ze śledztwa wątek spożywania alkoholu przez żołnierzy na terenie kampusu wojskowego”

Żołnierz logistyk udusił się wymiocinami. Prokuratura wszczęła śledztwo

GMINA KODEŃ: Uduszenie wymiocinami było prawdopodobną przyczyną śmierci żołnierza na terenie kampusu wojskowego w gminie Kodeń. W jego organizmie wykryto ponad 3,6 promila alkoholu. Sprawę bada lubelska prokuratura.

Przypomnijmy: sytuacja miała miejsce w nocy z 6 na 7 listopada na terenie kampusu wojskowego w Kopytowie (gmina Kodeń). Tam 40-letni żołnierz z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, który pełnił służbę, zmarł. Jak informowała wtedy 18. Dywizja Zmechanizowana w Siedlcach, podkreślano, że do śmierci doszło w czasie wolnym żołnierza.

„Nie dawał oznak życia”

- W niedzielę, 7 listopada, br. w godzinach porannych żołnierze wykonujący zadania

logistyczne w obszarze przygranicznym (poza strefą stanu wyjątkowego) po przebudzeniu stwierdzili, że jeden z nich nie daje oznak życia. Pomimo prowadzonej akcji reanimacyjnej, lekarz przybyły na miejsce stwierdził zgon żołnierza 21. Brygady Strzelców Podhalańskich – informowała wówczas 18. Dywizja Zmechanizowana

Uduszony wymiocinami

Postępowanie w tej sprawie wszczęła lubelska Żandarmeria Wojskowa. Do sprawy wróciła w ubiegłym tygodniu „Gazeta Wyborcza”, która jako pierwsza ujawniła nowe informacje. Okazało się, że zmarły żołnierz był pijany. W jego organizmie wykryto 3,61 promila alkoholu. Tak wynikało z sekcji zwłok, które zleciła lubelska prokuratura.

Sekcja zwłok wykluczyła, jakoby śmierć żołnierza mógł spowodować uraz mechaniczny bądź

Zmarły 40-letni żołnierz nie wykonywał zadań bezpośrednio związanych z ochroną polskiej granicy. Pełnił służbę jako logistyk

osoby trzeciej.

- Przyczyną zgonu było gwałtowne uduszenie się w następstwie zatkania dróg oddechowych treścią wymiotną. Należy dodać, że żołnierz znajdował się w stanie upojenia alkoholowego. W jego organizmie stwierdzono 3,61 promila alkoholu – tłumaczy płk Robert Dąbek, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej w Lublinie ds. wojskowych.

Wątek picia alkoholu wykluczony?

Prokuratura wyjaśnia sprawę śmierci żołnierza. Ale wkrótce ma wyłączyć ze śledztwa wątek spożywania alkoholu przez żołnierzy na terenie kampusu wojskowego w Kopytowie. Śledztwo prowadzone ma być w kierunku

nieumyślnego spowodowania śmierci żołnierza.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” informują w swoim artykule, że na terenie byłej szkoły podstawowej w Kopytowie, gdzie byli zakwaterowani żołnierze, znaleziono opakowania po alkoholu, m.in. puszki po piwie. Żadnemu z żołnierzy na obecną chwilę nie przedstawiono zarzutów.

„Wyborcza” dodaje, że mieszkańcy z którymi rozmawiała gazeta, twierdzą, że z budynku zajmowanego przez wojsko miały dochodzić odgłosy alkoholowych libacji.

Zmarły 40-letni żołnierz nie wykonywał zadań bezpośrednio związanych z ochroną polskiej granicy. Pełnił służbę jako logistyk.

(McM)

Śmiertelnie potrącone w Młynkach pracowały razem

PUŁAWY: Prokuratura bada sprawę wypadku, w wyniku którego zginęły dwie młode kobiety w miejscowości Młynki. Ich pogrzeby już się odbyły o czym poinformowało Centrum Medyczne, w którym razem pracowały.

Przypomnijmy: w sobotę (18 grudnia) przed godziną 22.00 w miejscowości Młynki w powiecie puławskim - jak ustaliła policja - w kierunku Wronowa jechała to-
yotą 45-latką. Kobieta przewoziła czworo pasażerów. W pewnym momencie na prośbę dwóch pasażerek, zatrzymała auto na poboczu drogi. Kobiety - obie w wieku 23 lat, źle się poczuły i chciały na chwilę wysiąść.

- Kiedy auto się zatrzymało, pasażerki wysiadły i weszły na jezdnię wprost pod jadącego z naprzeciwka volkswagena golfa. Pomimo przeprowadzonej na miejscu re-

animacji, życia kobiet nie udało się uratować - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Kierowcy - zarówno 45-latką kierującą toytą, jak i 23-latek kierującą volkswagenem, byli trzeźwi. Kierowca drugiego z aut doznał obrażeń głowy.

- Trwają czynności wyjaśniające w sprawie. Wyniki sekcji powinny być znane za 2-3 tygodnie - mówi nam Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej, pod którą podlega Prokuratura Rejonowa w Puławach, zajmująca się sprawą.

Obie kobiety pracowały w Centrum Medycznym w Puławach, które o śmierci 23-latek poinformowało na swoim profilu Facebook, a zdjęcie profilowe ozdobiło czarną wstążką na znak żałoby. Na profilu zamieszczono informację, że pogrzeby obu kobiet zaplanowano na 23 grudnia.

Joanna Niecko

Chciał sprzedać, stracił 10 tys. zł

Do oszustwa doszło podczas sprzedaży internetowej. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie wystawił na sprzedaż wyciągarkę łańcuchową.

I padł ofiarą oszustwa. Po tym jak zamieścił ogłoszenie o sprzedaży otrzymał wiadomość przesłaną za pomocą komunikatora internetowego. W wiadomości był link od oszusta, choć link ten sugerował,

że pochodzi od znanej firmy logistycznej.

32-latek otworzył go i zalogował się na swoje konto bankowe. Po drodze wpisał dane swojej karty płatniczej. Jak to uczynił, kontakt z kupującym urwał się. Mężczyznę coś tknęło, postanowił więc sprawdzić stan konta. Doznał szoku, jak zobaczył, że zniknęło z niego ponad 10 tys. zł.

(ac)

Ale jest wyjątek

Fajerwerki zakazane

LUBLIN: W województwie lubelskim zostanie wprowadzony zakaz używania wyrobów pirotechnicznych, czyli fajerwerków. Wyjątkiem będzie Sylwester i Nowy Rok. Wówczas zakaz nie będzie obowiązywał.

W Wigilię (24 grudnia) weszło w życie rozporządzenie wojewody lubelskiego Lecha Sprawki w sprawie ograniczenia używania wyrobów pirotechnicznych na terenie województwa lubelskiego. Zgodnie z rozporządzeniem będzie obowiązywał zakaz używania fajerwerków. - Rozporządzenie wydane zostało w celu ochrony życia, zdrowia i mienia osób oraz zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego - informuje Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie.

Zakaz używania wyrobów pi-

rotechnicznych w miejscach publicznych na Lubelszczyźnie będzie obowiązywał od 24 grudnia 2021 r. do 31 stycznia 2022 r. Wyjątkiem jest Sylwester i Nowy Rok, czyli 31 grudnia 2021 r. i 1 stycznia 2022 r. Naruszenie zakazu podlega karze grzywny.

- Apelujemy, aby używanie wyrobów pirotechnicznych odbywało się z zachowaniem wszelkich wymogów bezpieczeństwa dla życia, zdrowia ludzkiego, mienia i środowiska naturalnego, a w przypadku osób, które nie ukończyły 18. roku życia jedynie pod bezpośrednim nadzorem osoby sprawującej władzę rodzicielską lub opiekę - dodaje LUW.

Przepisów rozporządzenia nie stosuje się np. do pokazów pirotechnicznych organizowanych przez zawodowców zajmujących się tego typu działalnością.

Joanna Niecko

Już po skazaniu wziął udział w trzech sesjach, podczas których głosował nad uchwałami. Czy takie uchwały są legalne?

Zbigniew A. został skazany. A to oznacza, że nie jest już radnym

- Mandat radnego wygasa w dniu uprawomocnienia się orzeczenia sądu - potwierdza rzeczniczka wojewody lubelskiego. To oznacza jedno - Zbigniew A. od dwóch miesięcy nie jest już radnym Rady Powiatu Puławskiego. Tymczasem brał udział w sesjach i głosował. A urzędnicy udają, że nic nie wiedzą.

Sąd Okręgowy w Lublinie 21 października br. skazał Zbigniewa A. za usiłowanie kradzieży prądu. Kara to pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i grzywna w wysokości 10 tys. zł.

Wyrok jest prawomocny - była to druga instancja. 67-latek w przeszłości był przewodniczącym Rady Gminy Janowiec, w bieżącej kadencji był członkiem Rady Powiatu Puławskiego.

Wyrok to wygaszenie

Rzeczniczka wojewody potwierdza, że wygaśnięcie mandatu radnego następuje



Agnieszka Strzępka
rzeczniczka wojewody lubelskiego

- Do wygaśnięcia mandatu w tym przypadku nie jest wymagane stwierdzenie tego wygaśnięcia w drodze właściwego aktu

dnia doręczenia mu odpisu wyroku.

To jednak tylko formalności.

- Mandat radnego wygasa z mocy prawa w dniu uprawomocnienia się orzeczenia sądu - zastrzega Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego. - Do wygaśnięcia mandatu w tym przypadku nie jest wymagane stwierdzenie tego wygaśnięcia w drodze właściwego aktu - dodaje.

Nikt nic nie wie...

Zbigniew A. nie jest więc już radnym Rady Powiatu Puławskiego. Wiemy to, bowiem dziennikarz „Wspólnoty Puławskiej” 21 października br. był osobiście w sali rozpraw podczas ogłaszania prawomocnego wyroku w sprawie, byłego już, radnego. Pisaliśmy o tym na łamach naszej gazety i naszych portali internetowych.

Pomimo tego Zbigniew A. już po skazaniu wziął udział w trzech sesjach, podczas których głosował nad uchwałami. Czy takie uchwały są legalne?

- Dla oceny legalności uchwał podjętych przez Radę Powiatu Puławskiego podczas

Dominik Smagała

Tym samym zanosi się, że Sławomir Plis będzie najlepiej opłacanym przez podatników gminnym włodarzem w powiecie opolskim

Burmistrz Opola Lubelskiego dostał ponad 9 tys. podwyżki. Radni: Należała się

POWIAT OPOLSKI:

Niespodzianek nie było żadnych. Radni miejscy z Opola Lubelskiego prze głosowali podwyżkę dla burmistrza. Pensja Sławomira Plisa sięgać będzie 20 tys. zł brutto.

Z podwyżkami dla opolskich radnych i burmistrza poszło jak po maśle. Konkretnie propozycje wyszły od samego przewodniczącego Rady Miejskiej. Co by nie mówić, to Dariusz Stachowicz wykazał się dużą hojnością w rozdawaniu pieniędzy podatników. PiS-owska większość w radzie na to przystała i przegłosowała w miniony wtorek zaproponowane stawki. Dyskusji nie było praktycznie żadnej.

9 tys. więcej dla burmistrza

Stachowicz zaproponował, aby podnieść pensję burmistrza o 9727 zł. Choć on sam ani razu nie użył słowa podwyżka, tylko zmiana, korekta. I mówił o konieczności jej dokonania, z uwagi na wejście w życie przepisów dotyczących wynagrodzeń dla samorządowców.

- Jesteśmy zobligowani do ustanowienia na nowych zasadach wynagrodzenia. Według nowych rozwiązań ustawowych proponowałem wynagrodzenie dla pana burmistrza w wysokości 19.812 zł brutto miesięcznie. Uważam, że pan burmistrz wykonuje swoje zadania bardzo dobrze i jak najbardziej zasługuje na wyższe wynagrodzenie – mówi Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lubelskim.

Jednocześnie zwraca uwagę na aktywność burmistrza w pozyskiwaniu środków zewnętrznych i zrealizowane inwestycje, wśród których wymieniał 40 km przebudowanych dróg, budowę boiska sportowego ze sztuczną na-



NOWE WYNAGRODZENIE DLA BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO SŁAWOMIRA PLISA

ŁĄCZNIE BRUTTO:
19.812 zł

W TYM:
- WYNAGRODZENIE ZASADNICZE: 10.400 zł
- DODATEK FUNKCYJNY: 3400 zł
- DODATEK SPECJALNY: 4140 zł
- DODATEK STAŻOWY: 1872 zł

wierzchnią i lodowiska.

Obecnie Sławomir Plis zarabia 10.085 zł brutto. Po podwyżce jego pensja będzie niższa zaledwie o trzy złote od wynagrodzenia starosty opolskiego.

Za podwyżką dla burmistrza opowiedziało się dziesięciu radnych, przeciwko było dwóch, od głosu wstrzymało się dwóch radnych.

Zdaniem radnego Marcina Buczka kryterium, jakie powinno być brane pod uwagę przy ustaleniu wynagrodzenia dla samorządowców, nie powinna być wielkość gminy, a zamożność mieszkańców. Dane Głównego Urzędu Statystycznego w tym zakresie nie napawają optymizmem.

- Na ponad 2400 gmin w Polsce zajmujemy 1700 miejsce, więc jesteśmy grubo, grubo poniżej średniej, jeśli chodzi o zamożność mieszkańców. I brakuje mi tego czynnika, gdzie rzeczywiste wynagrodzenie mieszkańców przekładałoby się na diety radnych i wynagrodzenie burmistrza - podkreślał na sesji radny Buczek.

Nie bez znaczenia jego zdaniem jest też sytuacja, w jakiej podejmowane są uchwały w sprawie podwyżek.

- Przed niespełna miesiącem mieliśmy okazję podnieść wszystkie podatki, a w tej chwili podnosimy sobie diety



Adam Adamczyk radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

Burmistrz dużo zrobił

- Byłem za podwyżką, bo burmistrz Plis dużo zrobił dla miasta, dla wsi. No i naprawdę jest wart tego, to jest burmistrz dla każdego. Co zrobić? Dwie karetki dofinansował, teraz jest Covid i są potrzebne, 50 km dróg w trzy lata zrobić, i miasto odnowił, Stary Rynek, jak jest pięknie teraz. Burmistrzowi taka podwyżka się należy, to jest zasłużona podwyżka.

i wynagrodzenia. Ciężko będzie mi spojrzeć mieszkańcom w oczy – przyznał.

Do tak gigantycznej podwyżki Sławomir Plis na sesji słowem się nie odniósł. I nawet radnym nie podziękował za tak szczodry gest. Co warte podkreślenia, burmistrzowi przysługuje też wyrównanie wynagrodzenia od sierpnia. I tylko z tego tytułu może liczyć na dodatkowe około 50 tys. zł.

500 więcej dla radnego

Na tej samej sesji - za jednym zamachem - radni podnieśli sobie również diety. I tu dyskusji też nie było żadnej. Nowe stawki zaproponował przewodniczący rady.

- Jedenaście lat temu były korygowane ostatni raz diety w naszym samorządzie. I przez jedenaście lat nie było żadnych zmian. A płaca minimalna wtedy się zmieniała. Ale też w ostatnich miesiącach zmieniły się przepisy, które regulują wysokość diet – argumentował Dariusz Stachowicz.

W przypadku samorządu liczącego powyżej 15 tys. zł maksymalne diety mogą wynosić 3200 zł.

- Oczywiście ta kwota jest maksymalna i nikt takich diet nie postulował. Też musimy liczyć się z realiami naszego samorządu, przede wszystkim



Dariusz Stachowicz przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

Widzę jak się miasto i gmina zmienia

- Uważam, że pan burmistrz wykonuje swoje zadania bardzo dobrze i jak najbardziej zasługuje na wyższe wynagrodzenie. Pozyskał dużą ilość środków zewnętrznych, w ciągu ostatnich trzech lat jest to 60 mln zł na rozwój naszej gminy, miasta. Widzę bardzo dużą aktywność na tym polu. Widzę jak się nasze miasto i gmina zmienia. W porównaniu do innych gmin czy lat poprzednich widzę zmiany na lepsze. I to widzą mieszkańcy i doceniają, mam nadzieję.

z realiami naszego budżetu – podkreślał.

Ale przy podwyżce dla burmistrza o tym już nie wspominał.

Stachowicz zaproponował podniesienie diet o 500 zł dla każdego radnego. Tym samym dieta zwykłego radnego, który nie pełni żadnej funkcji, wynosić będzie 1500 zł. A takich jest sześciu. Sześciu przewodniczących komisji stałych oraz dwóch wiceprzewodniczących rady otrzymywać będzie po 1800 zł. Natomiast od kieszeni samego przewodniczącego Rady Miejskiej co miesiąc wpadnie 2300 zł. Nowe stawki wejdą w życie od 1 stycznia.

Za podwyżkami diet było dziesięciu radnych, trzech przeciwko, od głosu wstrzymał się jeden radny.

Chyba wszystkich zaskoczył wiceprzewodniczący rady Marcin Buczek, który zapowiedział, że 500 zł podwyżki będzie przeznaczał na cel charytatywny. Radny zamierza wspierać finansowo młodzieżowe drużyny pożarnicze.



Marcin Buczek radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

- Miesiąc temu rada podniosła praktycznie wszystkie podatki. Dziś podnosi sobie i burmistrzowi wynagrodzenia. I to mnie zaskoczyło, że radni tak bezrefleksyjnie podchodzą do takich rzeczy. Dieta radnego służy czemuś innemu niż zarabianiu, jest to rekompensata poniesionych strat. Dzisiaj dzień pracy wychodzi radnemu 1000 zł. To jest trochę przecięcie moim zdaniem. Co do wynagrodzenia burmistrza. Nasza gmina jest bardzo nisko sklasyfikowana w rankingu zamożności mieszkańców. Jeżeli gmina jest biedna, to burmistrz nie powinien szaleć. Jeżeli mieszkańcy mało zarabiają, a tak wychodzi z danych, to władze powinny proporcjonalnie mniej zarabiać, niż te władze, które dobrze sobie radzą.

TAKIE DIETY POBIERAĆ BĘDĄ OD STYCZNIA RADNI RADY MIEJSKIEJ W OPOLU LUBELSKIM (netto)

2300 zł - Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady Miejskiej

1800 zł - Marcin Buczek - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Radosław Śpiewak - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Marcin Stępin - przewodniczący komisji rewizyjnej, Andrzej Goleń - przewodniczący komisji budżetu, Zofia Stępiak - przewodnicząca komisji spraw komunalnych, Waldemar Bryś - przewodniczący komisji rolnictwa, Małgorzata Strzelecka - przewodnicząca komisji edukacji, Wiesław Gałek - przewodniczący komisji skarg, wniosków i petycji

1500 zł - Adam Adamczyk, Karol Cygan, Dominik Kępiński, Romuald Śliwa, Zofia Wicha, Katarzyna Woś

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE PODWYŻEK DIET

ZA - Dariusz Stachowicz, Radosław Śpiewak, Adam Adamczyk, Waldemar Bryś, Wiesław Gałek, Dominik Kępiński, Zofia Stępiak, Zofia Wicha, Katarzyna Woś i Marcin Stępin

PRZECIW - Marcin Buczek, Andrzej Goleń, Romuald Śliwa

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU - Karol Cygan

NIEOBECNI - Małgorzata Strzelecka



Romuald Śliwa radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim

Mam swoje zdanie

- Zagłosowałem przeciwko podwyżkom, bo mam swoje zdanie. Uważam, że radny to nie zawód, a funkcja społeczna. Radny powinien patrzeć burmistrzowi na ręce. Obecna dieta jest wystarczająca. Co do głosowania przeciwko podwyżce pensji dla burmistrza to chciałem być już konsekwentny, skoro głosowałem przeciwko podwyższaniu diet. Uważam, że skoro radni nie powinni mieć podwyżki to również i burmistrz. Wyszło, jak wyszło, trudno, mamy demokrację. Czy 9 tys. zł podwyżki to zbyt dużo? Trudno obojętnie mi powiedzieć, zdaniem wielu mieszkańców za dużo. Ja uważam, że każdemu za pracę godną płaca się należy.

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE PODWYŻKI WYNAGRODZENIA DLA BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO?

ZA - Dariusz Stachowicz, Radosław Śpiewak, Adam Adamczyk, Waldemar Bryś, Wiesław Gałek, Dominik Kępiński, Zofia Stępiak, Zofia Wicha, Katarzyna Woś i Marcin Stępin

PRZECIW - Marcin Buczek, Romuald Śliwa

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU - Andrzej Goleń i Karol Cygan

NIEOBECNI - Małgorzata Strzelecka

Agnieszka Ciekot

Zmarł 22 grudnia w szpitalu w Lublinie

Ostatnia droga archidiecezjalnego egzorcysty z Wąwolnicy

Tłumy wiernych towarzyszyły emerytowanemu kustoszowi Sanktuarium Matki Boskiej Kębelskiej w Wąwolnicy w jego ostatniej ziemskiej drodze. Ks. Jan Pęziół zmarł dwa dni przed swoimi 90. urodzinami. - „To olbrzymia strata dla nie tylko dla Wąwolnicy” – mówią mieszkańcy.

Choć większość swojego duchownego życia związał z Wąwolnicą, to ksiądz Jan Pęziół znany był szerzej, i nie tylko w województwie, ale i całej Polsce. Za sprawą egzorcyzmów, które odprawiał. Na msze św. połączone z nabożeństwem o uzdrowienie duszy i ciała do Wąwolnicy ściągali tłumy wiernych.

63 lata w sutannie

Ks. Jan Pęziół urodził się 24 grudnia 1931 roku w Zdziechowicach. Zmarły kapłan powołanie do kapłaństwa poczuł już jako uczeń szkoły podstawowej. W wieku 21 lat wstąpił do lubelskiego seminarium. Świecenia kapłańskie przyjął w 1958 roku w Lublinie. Przez pierwsze dziesięć lat pracował jako wikariusz w parafiach w Polichnie, Kumowie, Potoku Wielkim i Kalinówce.

W 1968 roku został proboszczem parafii w pw. Świętego Krzyża w Kalinówce, w diecezji zamojsko-lubaczowskiej. To była jego pierwsza parafia, którą zarządzał. Spędził w niej cztery lata. Kolejne cztery lata spędził w parafii pw. NMP Królowej Polski w Zagłobie (pow. opolski). Następnie przeniesiony został do parafii św. Dominika w Turobinie. Tu był proboszczem dwa lata (1976 – 1978).

Ostatecznie osiadł w Wąwolnicy, z którą związany był jako proboszcz przez 23 lata. W tym czasie pełnił również funkcję kustosa Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. W sierpniu 2001 roku ks. Jan Pęziół przeszedł na emeryturę. Wąwolnicy jednak nie opuścił. Już jako emeryt poświęcił się egzorcyzmom. Do śmierci pełnił funkcję egzorcysty archidiecezjalnego.

Co warto podkreślić, ksiądz Jan był protonotariuszem apostołskim (infułatem) oraz kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej. Pełnił również funkcję ojca duchowego kapłanów archidiecezji lubelskiej.

Modlitwą wyganiał szatana

Ksiądz Pęziół dał się poznać jako wspaniały człowiek i du-



Ks. Jan Pęziół zmarł 22 grudnia, dwa dni przed swoimi 90. urodzinami

chowny. Słowo, które głosił docierało do wielu. Duchowny dla wielu był drogowskazem i ostoją duchową. Ci, którzy mieli okazję go poznać mówią o wielkiej charyzmie. Pomocy nie odmówił nikomu. Szczególnie chorym.

- Przed pierwszą chemią jadę do Wąwolnicy, godz. 20 dzwonię na plebanie, ale nikt nie odpowiada. Z tyłu plebanii wychyla się starszy człowiek w ubraniu roboczym i pyta, czego potrzebuję. Mówię, że namaszczenia i modlitwy, bo jestem chora na raka. Starszy człowiek odpowiada mi, że chorym nie odmawiam, idź dziecko do kaplicy przed obraz Matki Bożej, a ja tam zaraz przyjdę tylko się przebiorę – opowiada o swoim pierwszym spotkaniu sprzed pięciu lat pani Agata. - Do dzisiaj mam komórkę księdza Jana wpisaną w telefonie i w uszach słyszę jego słowa: „Agata, pamiętaj trzeba ludziom dawać nadzieję, choćby najmniejszą. Ludzie potrzebują świadectw wiary, bo bez Boga to nie życie”.

Niektórym dane było doświadczyć niezwyklej mocy, jaką posiadał kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Wśród nich są panowie Antoni i Jerzy z Poniatowej. Obaj popro-

szeni zostali przez ks. Jana o pomoc modlitewną nad 13-latką, którą opętał zły duch.

- Mama tej dziewczynki opowiadała, że skądś się w niej brała taka siła, że potrafiła zwalić z balkonu, udusić. I to dla nas był szok, gdy widzieliśmy tę dziewczynkę zniewoloną przez złego ducha, który w momencie rozpoczęcia egzorcyzmu zaczął nią poniewierać po podłodze, a ona wydawała iście szatańskie głosy, jakby zza świata – opowiada Jerzy Kuchta z Poniatowej.

W wyniku intensywnej modlitwy ks. Pęziół, jak również krzyża i różańca, przy naszym modlitewnym wsparciu, udało się tę dziewczynkę przywrócić do normalności.

- Także byliśmy świadkami tej niezwyklej mocy księdza Jana – dodaje.

Ostatnie pożegnanie w dniu imienin

Ks. Jan Pęziół posługiwał do ostatnich dni. Do Domu Pana odszedł 22 grudnia w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, dwa dni przed swoimi 90. urodzinami. W poniedziałkowe przedpołudnie w wąwolnickim

kościółce, gdzie odbywały się uroczystości pogrzebowe stawili się dziesiątki kapłanów oraz rzesze wiernych, by towarzyszyć mu w jego ostatniej ziemskiej drodze.

- Chrystus zaprosił go na wielkie świętowanie w innym wymiarze życia, na wielkiej uczcie dzieci Bożych w Niebieskim Jeruzalem – mówił podczas kazania abp. Stanisław Budzik, który przewodniczył mszy żałobnej.

Jak podkreślał w homilii data pogrzebu, którą wyznaczono właśnie na 27 grudnia, nie była dziełem przypadku. Tego dnia ks. Infułat obchodził imieniny.

- Ten dzień był zawsze ważnym świętem dla księdza Infułata oraz dla wspólnoty parafialnej – mówił Metropolita Lubelski.

- Kroniki parafialne ukazują go jako człowieka głębokiej wiary, autentycznej pobożności, całkowitego poświęcenia się ludziom i miłości do kościoła. Wzorowo wypełniał wszystkie obowiązki duszpasterskie, jak i administracyjne – wspominał zmarłego kapłana, ks. Budzik, zaznaczając jednocześnie, że to dzięki ks. Janowi o niezwyklej mocy tego miejsca, jakim była i jest Wąwolnica, dowiedziała się cała Polska. To tylko jeden z wielu przykładów



Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu opolskiego

Zarażał miłością do prawdy

- Ks. Jan Pęziół uczył nas rozumienia świata i demaskowania kłamstwa. Zarażał nas miłością do prawdy, do jej poszukiwania i wierności. Nie było w tym ani cienia fałszu. Każdego z nas traktował jednostkowo. Wypełniał go duch personalizmu i niesamowitego szacunku dla wszystkich, których spotykał. Nigdy nie zapomnę z jaką troską troszczył się o młodych alumnów, przypominając im o wierności zasadom, wierności Deo et Patriae. Nie mam wątpliwości iż ks. Jan był gwiazdą betlejemską prowadzący powierzony lud do Chrystusa. Wypełniał swoje fundamentalne zadanie, nie tylko mówił i pisał o Bogu, ale on stał z Nim rozmawiając w modlitwie. Doskonale rozumiał, że nie wystarczy żyć z Ewangelii, lecz że to Ewangelią żyć trzeba.



Marcin Łąguna, wójt gminy Wąwolnica

Człowiek wielkiej charyzmy

- Ksiądz infułat Jan Pęziół był człowiekiem niezwykle wielkiej, głębokiej i szczerzej wiary w Pana Boga i Maryję. Zjednywał sobie rzesze ludzi swoją skromnością, wiedzą i zaangażowaniem w sprawę każdego człowieka w potrzebie. Był duchownym o rzadko spotykanej wielkiej charyzmie i sile ducha. Ksiądz Jana pamiętam od zawsze, ponieważ kiedy przyszedł do naszej parafii w 1978 roku miałem dwa lata. Wspominam wiele rozmów i spotkań z księdzem Janem, przede wszystkim zapamiętam go jako dobrego, pełnego ciepła i zrozumienia człowieka chcącego pomóc i wskazać właściwą drogę życia. To olbrzymia strata dla całego środowiska. Nasza rodzina odkąd pamiętam była mocno związana z parafią w Wąwolnicy i było czymś naturalnym, że zwłaszcza w chwilach dla nas trudnych spotykaliśmy się z księdzem Janem, który zawsze wspierał i pomagał.



Jerzy Kuchta

z Poniatowej

Był dla nas drogowskazem

- Śp. ksiądz Jan Pęziół to człowiek wielkiego formatu, szczególnie duchowego. Apostoł dobroci, miłości i wiary. Cenił księdza Jana za jego mądrość, prostotę i skromność. To naprawdę był człowiek wielkiej postęgi i dobroci, miłości i otwartości na drugiego człowieka. Od niego emanowała wielka miłość, dobroć Boża, łaska Boża. Był dla nas takim drogowskazem, wyznacznikiem i ostoją duchową. Jego śmierć to wielka strata ale sądzę, że będzie to zarazem wielka pomoc tam w niebie ze strony księdza Jana dla wspólnoty parafialnej w Wąwolnicy, dla tych którzy z nim się spotkali i dla całej naszej diecezji.



Antoni Puciłowski,

przewodniczący Koła Radia Maryja w Poniatowej

Każdemu pomógł

- Znałem księdza Jana bardzo dobrze, to był wielki ksiądz, ksiądz rodziny, kochał rodzinę i kochał Radio Maryja. Był też wielkim patriotą, kochał Matkę Bożą tak jak kardynał Stefan Wyszyński. Postawił wszystko na Maryję. Naprawdę to był wielki, wielki człowiek. Sam przekonałem się o tym. Bardzo otwarty na ludzi. Ile osób do niego przyjeżdżało z chorymi dziećmi, albo małżeństwami które dzieci nie mogły mieć. On każdemu pomógł, nie odmówił. Jego śmierć to wielka strata. Nie ma ludzi niezastąpionych ale jego chyba nie da się zastąpić.

kapłańskiej działalności ks. Jana Pęziół, dzięki któremu m.in. wybudowano kaplicę w niedalekim Niezabitowie, Dom Pielgrzyma w Wąwolnicy, rozbudowano Kaplicę Matki Bożej i odnowiono ołtarz, wybudowano ołtarz polowy.

Po mszy w wąwolnickim kościele kondukt żałobny przeszedł na miejscowy cmentarz, gdzie złożono ciało zmarłego kapłana.

Agnieszka Ciekot

ROZMOWA Z Malwiną Kopron, brązową medalistką Igrzysk Olimpijskich w Tokio

Medalistka Igrzysk Olimpijskich: Sama nie przyrządziłabym Wigilii. Świetnymi kucharzami są babcia i dziadzio

To był zdecydowanie najlepszy sezon w karierze Malwiny Kopron. Zwieńczeniem jego był brązowy medal Igrzysk Olimpijskich w Tokio. 27-latkę przyznaje, że przyzwyczaiła się do rozpoznawalności i z niecierpliwością czekała na barszcz i pierogi z grzybami. Przed rokiem nie czuła smaku tego wyjątkowego dania.



Historyczna chwila. Malwina Kopron tuż przed oddaniem rzutu, który dał puławiance brązowy medal Igrzysk Olimpijskich w Tokio

W Przed wylotem do Japonii mówiłaś, że jedziesz na igrzyska oddać dalekie rzuty. Sądziłaś, że dadzą medal?

- Wylatując na Igrzyska Olimpijskie wiedziałam, że jestem w znakomitej formie. Zdrowie dopisywało i technika była bardzo dobra. Po eliminacjach czułam, że czeka mnie konkurs na wysokim poziomie, ale nie traciłam wiary. Wiedziałam, że jestem gotowa powalczyć o medal. Mogę szczerze powiedzieć, że jestem zadowolona z tegorocznego sezonu.

W Był lekki niedosyt, że nie udało się zdobyć srebra?

- Przez dwa miesiące nie czułam niedosytu, bo radość była ogromna. Kiedy emocje opadły i przeanalizowałam konkurs, poczułam złość. Byłam bliska srebra, ale Chinka tego dnia okazała się lepsza. Brawa dla niej. Wyprowadziła mnie w ostatniej próbie. Taki jest sport.

W Pierwsza noc po wywalczeniu medalu. Zasnęłaś normalnie?

- Po konkursie wróciłam do wioski olimpijskiej o drugiej w nocy. Spotkałam się ze znajomymi z kadry, świętowaliśmy. Spałam jak dziecko. Czułam się spełniona. Rano wstałam, zjadłam duże śniadanie i pojechałam odebrać medal. Coś wspańskiego.

W Powrót do Polski z brązem to coś niesamowitego. Chyba nie spodziewałaś się aż takiego boom?

- Nie spodziewałam się takiego świętowania. Gdy zobaczyłam radość ludzi w Polsce poczułam, że odniosłam ogromny sukces. Cieszę się, że dostarczyłam wszystkim dużo pozytywnych emocji.

W Ile rozdałaś autografów?

- Tysiące! Zdjęć było dużo. Do dzisiaj ludzie podchodzą do mnie i proszą o zdjęcie. Miło mi gdy słyszę, że ludzie trzymają za mnie kciuki i wierzą w złoty medal na igrzyskach

w Paryżu. Moja ciężka praca została doceniona.

W Po sukcesie czujesz większą rozpoznawalność na ulicach miasta?

- Oczywiście i to nie tylko w Puławach. Powoli się do tego przyzwyczajam.

W W sobotę wróciłaś ze zgrupowania w Portugalii. Wreszcie będzie czas na odpoczynek?

- Mam nadzieję, że przez święta odpocznę, bo za mną ciężkie tygodnie zgrupowania. Uwielbiam świąteczny klimat i lubię spędzać czas z rodziną.

W Za Tobą wyjątkowy sezon?

- Najlepszy w mojej karierze. Osiągnęłam to, na co pracowałam całe życie.

W W sezonie wygrywałaś z Anitą Włodarczyk. W najważniejszym starcie okazała się lepsza. Można było się tego spodziewać?

- Na osiem wspólnych startów z Anitą wygrałam aż pięciokrotnie. Spodziewałam się, że Anita „odpali” na Igrzyskach Olimpijskich. Ma ogromne doświadczenie. Za mną wiele udanych startów, najlepszy wynik osiągnęłam na imprezie docelowej. W tym sezonie zabrakło jedynie rekordu życiowego.

W Po przylocie z Tokio miałaś czas na wypoczynek?

- Po igrzyskach zająłam się sprawami zdrowotnymi. W sierpniu zeszłego roku doznałam kontuzji kolana i czas po sezonie spędziłam na wizytach u specjalistów. Na początku października musiałam poddać się operacji. Na szczęście znalazłam też czas dla najbliższych przyjaciół.

W Kiedy rozpoczynasz treningi w nowym roku?

- 2 stycznia wyjeżdżam na dwutygodniowe zgrupowanie do Spały. Potem czekają mnie dwa zgrupo-

wania w Portugalii.

W Co Ciebie czeka w 2022 roku. Jakie będą najważniejsze starty?

- Jeżeli zdrowie pozwoli to wystartuję w marcu na Zimowym Pucharze Europy. Sezon główny planuję rozpocząć w maju. Najważniejsze starty to lipcowe Mistrzostwa Świata w USA i sierpniowe Mistrzostwa Europy w Niemczech.

W Czy gratyfikacje za medal pojawiły się już na koncie?

- Tak, ale jeszcze nie wszystkie.

W Zainwestowałaś czy czekają na kupce?

- Planuję pewne inwestycje.

W Nie byłoby sukcesów, gdyby nie dziadek Witold. Pamiętasz wspólny pierwszy trening?

- Jak byłam małą to bardzo dużo czasu spędzałam z dziadziem. Uczestniczyłam w każdym treningu. Pierwsze zajęcia było ogólnorozwojowe, ale dawały w kość. Dużo czasu poświęcałam na bieganie, skoki i grę w koszykówkę. Miałam 12 lat.

W Pierwsze zawody...

- Pierwszy raz startowałam w Stalowej Woli. Rzucałam młotem dwukilogramowym. Zająłam pierwsze miejsce, notując 32 metry. O ile dobrze pamiętam to było w 2007 roku. Radość była ogromna.

W Był stres?

- Nie. Wtedy traktowałam to jak zabawę. Byłam podekscytowana, że mogę pierwszy raz wystartować ze starszymi zawodnikami.

W Boże Narodzenie. To wyjątkowy czas w Twoim życiu?

- Boże Narodzenie to moje ulubione święto. Uwielbiam spędzać czas w rodzinnym gronie. W trakcie świąt czas zwalnia, można odpocząć i poświęcić czas najbliższemu.

W Były wyjątkowe święta? Przypominasz sobie?

- Każde są wyjątkowe. Czasami święta Wielkanocne spędzam na obozach, dlatego tak bardzo doceniam czas spędzony z bliskimi.

W Jaki prezent znaleziony pod choinką był tym, który pamiętasz najbardziej?

- Moje pierwsze buty do rzucania. Dziesięć lat temu profesjonalne obuwie było trudno dostępne.

W Stół wigilijny. Po co sięgasz jako pierwsze danie?

- Po barszcz i pierogi z grzybami! W zeszłym roku święta spędziłam z covidem, straciłam smak. Proszę sobie wyobrazić moje rozczarowanie. Cały rok czekałam, żeby zjeść wigilijne potrawy, a tu taki psikus.

W Którego dania nie tykasz?

- Nie ma takiej potrawy. Jem wszystko. Podczas świąt nie liczę kalorii.

W Jak wyglądają przygotowania w domu Kopronów?

- Święta spędzamy u dziadzia. Najwięcej szykuje właśnie on z babcią. Nie ma co ukrywać, są bardzo dobrymi kucharzami. Jeżeli chodzi o sprzątanie to każdy ma dużo pracy, staram się pomagać tyle ile mogę.

W Widzisz siebie w kuchni? Gdybyś tak musiała przyrządzić Wigilię?

- Sama bym sobie nie poradziła. Przygotowanie świąt wymaga dużo czasu. Ja muszę trenować. Na szczęście dzielimy się obowiązkami.

W „Kevin sam w domu”. Obowiązkowy film w święta?

- Nie, nie lubię tego filmu. Nie rozumiem jego fenomenu.

W Pasterka. Chodzisz?

- Przynam się szczerze, że o tej godzinie śpię. Regeneracja to podstawa, nawet w okresie świątecznym.

W Przygotowujesz prezenty bliskim?



- W zeszłym roku święta spędziłam z covidem, straciłam smak. Cały rok czekałam, żeby zjeść wigilijne potrawy, a tu taki psikus

Głosuj na Malwinę i Darka

Dwoje przedstawicieli naszego regionu znalazło się wśród 20 nominowanych w Plebiscycie na Najlepszego Sportowca Polski 2021 roku Przeglądu Sportowego: Malwina Kopron oraz Dariusz Kowaluk. Swoją głos można oddać na stronie plebiscyt.przegladsportowy.pl. Należy wskazać swojego faworyta, podać swoje dane i gotowe. Przy odrobinie szczęścia można będzie wygrać nowiutkie BMW. Pomóżmy naszemu. Głosować można co 12 godzin, więc do dzieła. Gala Mistrzów Sportu odbędzie się 8 stycznia 2022 roku. Malwina Kopron podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio wywalczyła brązowy medal w rzucie młotem. W swojej najlepszej próbie uzyskała 75,49 m. W tym roku 27-latkę wygrała aż osiem konkursów, w tym o mistrzostwo Polski w Poznaniu, gdzie pokonała Anitę Włodarczyk. Dariusz Kowaluk pochodzi z Komarówki Podlaskiej. Podczas igrzysk w Tokio wraz z kolegami i koleżankami wywalczył złoty medal w sztafecie mieszanej 4x400 m. 25-latek reprezentował nasz kraj w biegu eliminacyjnym. Obecnie reprezentuje barwy AZS-u AWF Warszawa.

- Przecież prezenty przynosi gwiazdka (śmiech - przyp. red.).

W Sylwester...

- Spędzę go w Puławach. W związku z tym, że na początku roku wyjeżdżamy na zgrupowanie, to zostaję w rodzinnym mieście. Na pewno czeka mnie wspański wieczór w gronie znajomych.

W Był jakiś wyjątkowy Sylwester?

- Zeszłoroczny. Dzień przed Sylwestrem skończyła mi się kwarantanna. Byłam zmęczona, więc zostałam w domu i poszłam spać o godz. 21. Po północy odebrałam kilka telefonów z życzeniami i kontynuowałam sen.

mp

Osiemdziesiąta rocznica mordu na polskich obrońcach z Łęcznej

Zapomniane ofiary z Rur Jezuickich

31 grudnia 1941 Niemcy rozstrzelali pięciu mieszkańców Łęcznej i okolic. Byli to cywile, którzy jako ochotnicy wzięli udział w odbiciu mostu z rąk niemieckich w trakcie walk 20 września. Byli uczestnikami jednego z niewielu zwycięskich dla Polaków starć kampanii wrześniowej.

Położony nieopodal wsi Rury Jezuickie (dziś dzielnica Lublina, wtedy oddzielna wieś) wąwóz stał się jednym z pierwszych w regionie miejsc masowych hitlerowskich morderstw. Latem 1940 roku Niemcy w pięciu egzekucjach zabili co najmniej 450 więźniów Zamku Lubelskiego, w głównej mierze przedstawicieli inteligencji.

Inteligencja - pierwszy wróg!

Jesienią 1939 roku Niemcy zatrzymali kilkunastu wykładowców Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wielu duchownych i innych przedstawicieli elity społecznej. Po kilku tygodniach część z nich wypuszczono, część trafiła do obozów, a około 70 osób rozstrzelano. Wiosną 1940 roku, w ramach akcji specjalnej o kryptonimie AB, najpierw przygotowano listy proskrypcyjne, a 24 czerwca dokonano masowych aresztowań nie tylko w samym Lublinie, ale i wszystkich znaczących ośrodkach regionu. Wszystkich zatrzymanych zwieziono do lubelskiego Zamku, który pełnił rolę największego więzienia śledczego. Część osób po fikcyjnych procesach została skazana na śmierć. Ofiary Niemcy przewozili na miejsce kaźni ciężarówkami, tam w pięcioosobowych grupach były one prowadzone nad doły śmierci i mordowane z broni maszynowej. Około 450 ciał ekshumowano w 1945, jednak zidentyfikować udało się tylko nieco ponad 100. Nie ma jednak wątpliwości, że były to osoby mogące liderować społeczeństwu: byli posłowie, prawnicy, uczeni, księża, osoby inicjujące w swoich powiatach ruch oporu. Niektóre z możliwych do rozpoznania zwłok przekazano rodzinom, reszta spoczęła na miejscu kaźni.

Tablica z inną datą

Tam też wzniesiono murowany pomnik z tablicami z nazwiskami zamordowanych. Na jednej z nich znajdujemy nazwiska pięciu mieszkańców Łęcznej i nietypową datę, daleką od lata 1940. Kazimierz Piasecki (lat 31), Aleksander Strzyżewski (lat 23), Franciszek Wronowski (lat 40), Konstanty

Burlik (lat 53) i Denis Roman (lat 36 - wydaje się jednak, że tu zamieniono kolejność imienia i nazwiska - przyp. ZS) zabici zostali 31 grudnia 1941 roku, wedle pomnika „rozstrzelani za udział w bitwie pod Łęczną w 1939 roku i pomoc rannym żołnierzom Wojska Polskiego”.

Błagali u Franka o łaskę

Śladem ofiar ostatniej egzekucji w Rurach poszła dziesięć lat temu Barbara Oratowska w artykule „70. rocznica mordu łęcznian” zamieszczonym w mającym ogromne zasługi dla lokalnej kultury roczniku „Merkuriusz Łęczyński”. Przytacza ona tam relację córki jednego z zabitych, Marianny Malinowskiej z domu Burlik, która pierwotnie została opublikowana w Kurierze Lubelskim w 1976 roku. „We wrześniu 1939 roku grupa mieszkańców Łęcznej ochotniczo dołączyła do ostatnich walczących oddziałów polskich, z którymi ochotnicy poszli aż pod Janów. W grupie tej znajdowali się Konstanty Burlik, Aleksander Strzyżewski, Denis Domaciuk, Konopka, Miksuta, Piasecki (błąd w nazwisku - powinno być Pasecki) i Wronowski. Po powrocie z działań wojennych mieszkali w Łęcznej, dopóki w nocy z 10 na 11 maja 1940 roku nie zostali aresztowani przez hitlerowców.

Wydał ich volksdeutsch

Stało się to za sprawą volksdeutscha - raka z Łęcznej, który potem wyjechał do Rzeszy. Aresztowanych osadzono „Pod Zegarem”, a następnie na Zamku Lubelskim. Mieliśmy z nimi kontakt przez znajomego strażnika, mieszkającego przy ulicy Skibińskiej. Informował nas o losach więźniów i przekazywał grypsy. Jesienią 1940 roku oraz w styczniu lub lutym 1941 roku mieli oni dwie rozprawy zakończone wyrokiem śmierci ogłoszonym w listopadzie. Konopka i Miksuta nie doczekali wyroku, gdyż zmarli w toku śledztwa. Ktoś wówczas podał myśl, żeby udać się do generalnego gubernatora Franka z prośbą o ulaskawienie. Pojechał tam kilka żon skazańców; ja zaś poszłam do Krakowa na piechotę, prosić o ulaskawienie mego ojca, Konstantego. Nie zdało się to na nic - wyrok został wykonany w dniu 31 grudnia 1941 roku”. Dokonana przez Jerzego Paseckiego kwerenda archiwalna pozwoliła potwierdzić datę egzekucji, a w 2009 Wojewódzki Komitet Pamięci Walk i Męczeństwa w Lublinie wydał zgodę na umieszczenie stosownej tablicy.

Dlaczego Niemcy zabili akurat ich?

Warto przy tym wyjaśnić, dlaczego akurat tych mężczyzn zatrzymano, osądzono i zamordowano - przecież w działaniach wo-



Na mocy paktu Ribbentrop - Mołotow wszystko, co na zachodnim brzegu Bugu miało przypaść Niemcom, co na wschodnim - Sowietom. Polacy pod dowództwem Stefana Żabickiego próbowali przejąć kontrolę nad mostem i odepchnąć 14 Dywizję Piechoty Wehrmachtu na zachód



Kamienica Dylewskich (w środku planu) pełniła w czasie bitwy rolę szpitala polowego, do którego znoszono rannych Polaków i Niemców, potem zaś przetrzymywano w niej jeńców niemieckich

jennych w kampanii wrześniowej brało udział wielu mężczyzn i nie było to samo w sobie powodem do aresztowań i egzekucji. Tzw. „bitwa pod Łęczną” (w rzeczywistości stosunkowo niewielka potyczka), było to jednak o tyle nietypowe starcie, że po stronie polskiej nie walczyły regularne formacje, tylko zaimprovizowana grupa złożona z członków różnych oddziałów i wspierający ich licznie miejscowi ochotnicy. W oczach Niemców nie uchodziłi oni za żołnierzy podlegających ochronie prawa wojennego. Stąd więc szczególna pasja w ściganiu i karaniu.

Na granicy między dwoma najeźdźcami

Polakami dowodził Stefan Józef Żabicki, liczący 44 lata oficer piechoty, weteran wojny z Sowietami w 1919 roku, solidny sztabowiec, który w okolicach Łęcznej znalazł się razem z wy-

cofającymi się oddziałami 10. Dywizji Piechoty Armii „Łódź” gen. Franciszka Dindorfa - Ankowicza.

Polacy wierzyli, że po zgrupowaniu w okolicach Wieprza powstanie rubież, na której stoczona zostanie decydująca bitwa kampanii. Niemcy 17 września zajęli Lublin i Łęczną, jednak już następnego dnia wycofali się na drugi brzeg Wieprza, w okolice Trębaczowa, pozostawiając miasto bez gospodarki. Wynikało to z wejścia do wojny Związku Sowieckiego i przebiegu ustalonej w załączniku do paktu Ribbentrop - Mołotow linii demarkacyjnej, zostawiającej Łęczną wzdłuż linii Bugu w strefie sowieckiej. Sytuację próbowali wykorzystać Polacy. Najstarszy stopniem Żabicki zaczął montować kombinowany oddział. Udało mu się zebrać około setki żołnierzy plus ochotników cywili. Niemcy nie mogli na to pozwolić,

Córka jednego ze skazańców pieszo poszła do Krakowa, aby błagać Hansa Franka o życie ojca. Na próżno



Tablica na pomniku ofiar egzekucji w Rurach Jezuickich poświęcona uczestnikom wrześniowej bitwy o most w Łęcznej

Zmontowany naprędce oddział żołnierzy i cywili wyparł Niemców na zachodni brzeg Bugu

więc próbowali zająć miasto z powrotem. Do decydującego starcia doszło 20 września przy moście „lubelskim” (dziś nieistniejącym), od strony Ludwina.

Zwycięska bitwa łęczyńskiego września

Polacy starli się z jednostkami rozpoznania 14. Dywizji Piechoty Wehrmachtu. Około godziny 11 trzy ciężkie karabiny maszynowe, wykorzystując korzystne położenie na wzgórzach, zaczęły ostrzeliwać zachodni brzeg. Niemcy próbowali kontratakować, walka na przyczółkach mostu trwała przez popołudnie. W efekcie Wehrmacht stracił 11 zabitych i wielu rannych, 60 żołnierzy dostało się do niewoli. Po pilskiej stronie zginęło pięciu żołnierzy, w tym sam Żabicki. Dowodząc atakiem, został postrzelony w brzuch z karabinu maszynowego. Został zniesiony z pola bitwy i umieszczony

w szpitalu polowym w kamienicy Dylewskich, gdzie w nocy zmarł. Pochowano go w zbiorowej mogile na cmentarzu w Łęcznej. Starcie należy ocenić jako zwycięskie dla polskiej strony. Niemcy nie podjęli już potem żadnych działań ofensywnych, czekając na nadejście czerwonych sojuszników. W tym czasie więźni z niewoli Niemcy byli przetrzymywani w mieście, który to widok ewidentnie dodawał ducha mieszkańcom. Sowietci weszli dopiero 29 września, dzień po tym, jak z miasta wyszły pododdziały Dywizji Kawalerii „Zaza” generała Ludwika Podhorskiego, które pomaszerowały pod Kock. Oprócz wyżej wymienionych późniejszych więźniów Zamku w bitwie wzięli udział m.in. Tadeusz Choraży, Henryk Harmasz, Ludwik Kot, Bronisław Konopka, Stanisław Plechawski, Piotr Trus, Zygmunt Więczkowski, Henryk Wróbel.

Zbigniew Smółko

Jak widziano początki miasta w XIX wieku - z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. I)

Mając na względzie ubóstwo nadzwyczajne...

Nasza wiedza o początkach Łukowa składa się, w gruncie rzeczy, z kilku, luźno ze sobą tylko pospinych wątków. Pierwsze informacje mówią o obronnym ośrodku, obsadzonym templariuszami i rozważanym jako możliwa siedziba nowego biskupstwa. Z drugiej strony wiemy, że jeszcze w wieku XV miasteczko postrzegane było jako wyjątkowo wręcz biedne...

Pierwszym, w miarę kompletnym wykładem dziejów Ziemi Łukowskiej było osiem stron artykułu w publikacji *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym*, której drugi tom ukazał się w 1844 roku. Jej autorami było dwóch wybitnych ówczesnych historyków, Michał Baliński (1794-1864) i Tymoteusz Lipiński (1797-1854). Ich dzieło było summą ówczesnej wiedzy o ziemiach Korony i Litwy. Nie miało może specjalnego waloru badawczego, ale przez dziesiątki lat każdy, kto chciał zorientować się w dziejach swojego regionu, w pierwszej kolejności sięgał po Balińskiego właśnie, nierzadko nie weryfikując ustaleń i powielając błędy. Rzecz była w całości trudna do przebrnięcia, miała raczej walor encyklopedyczny (Baliński dał też zresztą wiele haseł od słynnej Encyklopedii Orgelbranda), całość cze-

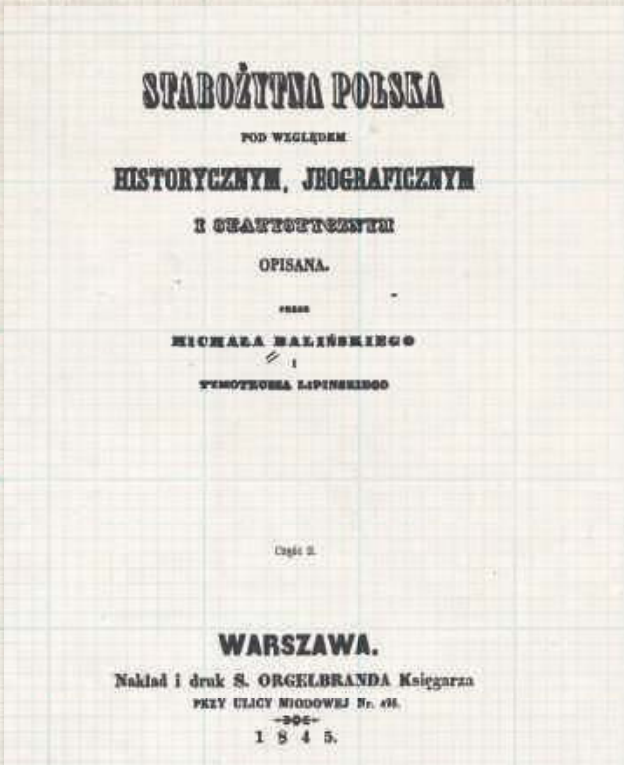
rotomowego wydawnictwa liczyła kilka tysięcy stron. Co znajdujemy o Łukowie?

Miasto szczupłe i nędzne...

Łuków, Lucovia, w nizinach nad błotami rzeki Wielkiej Krzny, o 7 mil od Lublina, z drzewa zabudowane miasto, nie ma żadnej pewności od kogo i kiedy wzięło swój początek. Wszakże jest to jedna ze starożytnych osad przygranicznych dawnej Polski i zdaje się, że tu pierwiastkowo któryś z Piastów panujących w Małej Polsce, musieli wzniesić zamek drewniany dla wstrzymania napadów, uporczywie w pogaństwie trwających Jadzwingów na Podlasiu. Już w połowie XIII wieku dzieje nasze wspominają o Łukowie, jako mieście szczupłym i nędznym, lecz dla położenia swego na pograniczu Litwy i Jadzwingów, bardzo ważnym. Zdaje się, że to był punkt z którego ówczesni opowiadacze wiary robili wyprawy swoje apostolskie w tej części Litwy i Rusi, która w pobliżu się rozciągała.

Plan powołania biskupstwa

Bolesław Wstydlawy mając w Łukowie zamek osadzony załogą i kasztelana rządzącego całą ziemią, a usiłując wszelkimi sposobami powściągać ciągle powtarzane napaści zuchwałych pogan, zaprowadził tu r. 1250 Templariuszów, którzy zarazem zobowiązani byli nawra-



Suma XIX-wiecznej wiedzy o poszczególnych miejscowościach i regionach Polski dostępna jest dziś z łatwością w internecie na stronach m.in. Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej <https://www.wbc.poznan.pl> albo za pośrednictwem google books <https://books.googleusercontent.com>

cać Jadzwingów do wiary Chrystusa. Pomagali do tego Bolesławowi Franciszkanie, najgorliwsi w owej epoce Apostołowie Chrześcijaństwa w tych stronach, a mianowicie jeden z nich imieniem Bartłomiej, a rodem z Czech (miał on być kandydatem na pierwszego biskupa łukowskiego - przyp. ZS). Z jego to rady Bolesław Wstydlawy, gdy wielu nawróconych

nawet Jadzwingów rzuciło wiarę i z Litwinami się wiązało, postanowił wyjednać u Papieża oddzielenie części znacznej kraju od dycezyi Krakowskiej i ustanowienie biskupstwa nowego w Łukowie, który razem dotąd z Ziemią Lubelską do Włwa Sandomierskiego należał. Jakoż komisarze wyznaczeni w tym celu od Innocentego IV Papieża, a miano-

wicie Legat ówczesny w Polsce, Opat mezenieński, zjechali do Łukowa r. 1254 dla erygowania tu nowego biskupstwa, ale znalazłszy miejsce nieodpowiednie na założenie katedry biskupiej, naznaczyli ją w Chełmie.

Gdzie był kopiec Jadzwingów?

Nieustające napaści pogan sprawiły to na koniec, że Bolesław Wstydlawy zrobiwszy na nich wielką wyprawę w 1264, zwiódł z Jadzwingami krwawą bitwę i stanowczo odniósł zwycięstwo, gdzie cały ten lud prawie został wybit. Słabe jego ostatki zmieszały się z Litwinami opuściwszy rodzinne Podlasie, gdzie z Polaków i Mazurów nowe osady porobiono, mała zaś liczba jeńców gwałtem ochrzczonych, pozostała na dawnych siedzibach. Historia nie powiada gdzie zaszła walna a rozprawa, ale podanie miejscowe utrzymuje, że bój odbył się na polach pod samym Łukowem, gdzie istotnie znajduje się znaczny kopiec, dotąd mogiła Jadzwingów przez lud nazywany (prawdopodobnie było to miejsce między wsią Radomyśl a Okninami, ale, po wykopie sondowym w 1990 nie podjęto, o ile nam wiadomo, dalszych badań - przyp. ZS).

Podstawy ekonomiczne

Nierychło jednak, bo aż za Władysława Jagiełły Łuków zaczął używać prawdziwych swobód

miejskich i przychodzić do pewnej pomyślności. Przywilejem 4. 1403 w Szczekarzowie, w sobotę, dzień wilii św. Jana Chrzciciela danym, przeniósł ten król po raz pierwszy miasto z prawa polskiego na niemieckie. Kazimierz IV celem przyczynienia się do wzrostu jego, nadał mu znajdujące się w Łukowie w piątek po św. Stanisławie, to jest 14 maja 1445 (to akurat oczywiście pomyłka - faktycznie miało to miejsce 10 lat później - przyp. ZS), targ tygodniowy w poniedziałek, znosząc wszelkie targo po wsiach okolicznych odbywające się. Pomimo to wszystko, musiał być Łuków bardzo jeszcze nędzną miejsciną naówczas, kiedy Alexander Jagiełłończyk w przywileju swoim danym w Radomiu na sejmie powszechnym, we środę po św. Tyburcym r. 1505 powiada, że mając na wzgląd na ubóstwo nadzwyczajne miasta Łukowa i pragnąc temu zaradzić, pozwala zbudować w rynku ratusz, dla odbywania w nim spraw publicznych i prawa miejskiego dotyczących się, nadaje miastu wagę dla wspólnego wszystkich mieszkańców docho-du i użytku, postrzygalnią sukna oraz kramy piekarskie i szewskie, a dochody z nich na rzecz miasta przeznaczają...

Tyle Baliński z Lipińskim, historycy z połowy XIX wieku. Co ciekawe, kolejnym pokoleniom niewiele do tego udało się dodać. cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Janów Podlaski, rok 1942. Zarządca stadniny, pułkownik Hans Fellgibel demonstruje oficerom konia arabskiego. Niemcy od początku zainteresowali się stadniną. Kierowanie nią powierzyli „wywodzącemu się z dobrej arystokracji i bardzo od pokoleń koniarskiej rodziny Fellgibelowi. Była to - oczywiście jak na miejsce i epokę - dość ciekawa postać. Wobec polskich pracowników lojalny i pozytywnie nastawiony. Po wojnie był w Polsce i to na zaproszenie ministra rolnictwa, honorowany był polskimi odznaczeniami państwowymi, zmarł we Wrocławiu. Więcej doczytać o nim i wojennych losach stadniny można w książce Moniki Luft „Arabska awantura. Od Emira Rzewuskiego do Krzysztofa Jurgieła” wydanej w 2021 roku

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Topór z Końskowoli

„Bądź waćpan zdrów! Okrutnie tu liche piwsko w tej Końskowoli – zakończył pan Zagłoba mrugając na Wołodzyjowskiego” - czytamy w „Ogniem i mieczem”. Piwo może i kiepskie, ale herb zupełnie przyzwoity...

Najbardziej efektowne „kwiatki” heraldyczne trafiają się z reguły w ośrodkach, które nie mają dłuższej tradycji ośrodka miejskiego, albo kiedyś taki status utraciły i od nowa próbują budować swoją tradycję i symbolikę. Najgorzej, kiedy trafi się w niewłaściwym czasie i miejscu ktoś nad miarę kreatywny, kto porzuci najprostsze tradycje na rzeczy skomplikowanych heral-



dycznych opowieści. Takiej pokusi się na szczęście nie uległ nikt w Końskowoli (powiat Puławy). Statut gminy rzecz: *Herbem Gminy Końskowola jest w polu błękitnym topór srebrny w słup z toporzyskiem złotym*. Uzasadnienie jest proste: złoty wiek rozwoju ośrodka były to czasy Tęczyńskich, pieczętujących się

Toporem właśnie (zwanym też Starzą - po staropolsku topór), jednym z najstarszych polskich godeł szlacheckich. Dawniejsza nauka wszystkich Toporzyszków (w tej liczbie też np. Ossolińskich, ale w pewnym momencie był to jeden z najpopularniejszych herbów na Mazowszu ale i Lubelszczyźnie...) wywodziła się od słynnego XI-wiecznego pałatyna Sieciecha, złego ducha polskiej polityki przełomu XI i XII wieku, jednak wydaje się, że jest ten znak jest nieco młodszy. Już w XVI wieku pieczęć miasta miała Topór. Nie było więc co rozważać, dzielić włosa na czworo, szukać lepszego pomysłu i przyjęto wzór najbardziej logiczny i poprawny heraldycznie. I bardzo dobrze.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Pierwsze święta i Sylwester tysiące kilometrów od domu. Ariel Borysiuk gra w Indiach

Borysiuk z Indii: Ale bym zjadł pierogi z grzybami i kapustą oraz podsmażane pieczarki!

Ariel Borysiuk pochodzi z Białej Podlaskiej. Przez wiele sezonów grał w Polsce i Europie. Trzy miesiące temu wyleciał do Indii. Występuje w klubie Chennaiyin FC, z którym rywalizuje w Indian Super League.

Życie jest brutalne

30-latek w poprzednim sezonie występował w barwach Jagiellonii Białystok. Po zakończeniu rozgrywek miał kilka opcji, ale wybrał egzotyczny kierunek.

- Początkowo byłem trochę zdziwiony, iż wybiorę taką opcję. Nie sądziłem, że w wieku 30 lat będę grał w Indiach. Wcześniej sobie tego nie wyobrażałem. Jeszcze kilka lat temu sądziłem, że pogram w silnej europejskiej lidze na dobrym poziomie. Życie pisze różne scenariusze. Trzeba było wyjechać daleko od domu. Takie jest życie piłkarza i sportowca. Grasz tam, gdzie ciebie chcą, a nie ty chcesz. Mogłem zostać w Polsce, ale chciałem spróbować czegoś nowego. W naszym kraju reprezentowałem barwy czterech klubów. Miałem okazję zaliczyć kolejny - Górnik Łęczna. Podjąłem decyzję, iż lecę do Indii. Nie chciałem czekać, chociaż zgłaszało się kilka klubów spoza Polski. Przez pandemię widać, jak ciężko zawodnikom w moim wieku znaleźć solidny klub. Świat futbolu nieco się zmienił - mówi Ariel Borysiuk.

Zostanie na dłużej?

Wychowanek TOP-u 54 związał się z Chennaiyin FC kontraktem do końca marca. - Wówczas kończy się liga. W rozgrywkach mierzy się 11 zespołów. Sezon rozpoczęliśmy pod koniec listopada. Mam opcję przedłużenia umowy na kolejne rozgrywki, ale na dzisiaj nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy zostanę w Indiach. Wiele będzie zależało od naszego miejsca w tabeli i wizji właścicieli klubu - dodaje.

Od początku w Goa

Rozgrywki Indian Super League rozgrywane są w jednym mieście, na trzech stadionach. Każdy klub ma do swojej dyspozycji swój hotel.

- Moje życie ogranicza się do pobytu w budynku hotelowym oraz treningach i meczach. Życie

prywatne kompletnie nie istnieje. Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie wróci normalność, która teraz jest wyhamowana przez koronawirusa. Powiem szczerze, że nawet nie byłem i nie widziałem miasta, ludzi, dla których gram. Przyleciałem do Goa, gdzie spędziłem cały okres przygotowawczy. Niedawno stuknęły trzy miesiące, od kiedy jestem w Indiach - mówi Borysiuk.

Bez wizyt w sklepach czy mieście

Zawodnicy klubów w Indiach nie mogą wychodzić poza teren hotelów.

- Mamy restrykcje związane z koronawirusem. Nie możemy wychodzić do sklepów czy na przysłówiowe miasto. Władze ligi chcą bez większych problemów dokończyć sezon. Indie są ogromnym krajem. Gdybyśmy dostali wolną rękę, za chwilę pojawiłyby się przypadki zachorowań, izolacje, kwarantanny - dodaje.

Wydarzeniem wyjście na plażę

Borysiuk nie miał możliwości zobaczenia miasta, w barwach którego występuje. Metropolia nie jest największa w kraju, ale i tak liczba ludności wrazenie. Mieszka w nim... blisko 10 milionów ludzi.

- Widziałem tylko zdjęcia Chennai. Jest ładne i usytuowane nad morzem. Właśnie, tydzień temu po raz pierwszy byliśmy nad wielką wodą, nieopodal hotelu. Oczywiście mieliśmy do dyspozycji prywatną plażę. Wyczyściłem głowę, zobaczyłem coś innego niż ściany pokoju czy restauracji - mówi „Borys”.

Telefon, komputer, Łukasz

Ariel Borysiuk gra w jednym klubie z Łukaszem Gikiewiczem.

- Mamy możliwość porozmawiania w ojczystym języku, wypicia kawy czy obejrzenia meczu. Poza tym komputer i telefon są nieodłącznymi elementami dnia codziennego. Trenujemy o godz. 16 czasu lokalnego. Gdy wstaję na śniadanie w Polsce jeszcze wszyscy smacznie śpią, gdyż w Indiach czas jest o cztery i pół godziny do przodu. Trzeba jakoś sobie radzić. Dobrze, że mamy sezon. Ostatnio graliśmy co trzy dni. Czas leci szybciej. W środę mieliśmy ostatni mecz przed świętami. Kolejny odbędzie się dopiero 30 grudnia. Wo-



Ariel Borysiuk kontynuuje karierę w Indiach. Jak mówi, bardzo brakowało mu ulubionych potraw z wigilijnego stołu

- Takie jest życie piłkarza i sportowca. Grasz tam, gdzie ciebie chcą, a nie ty chcesz

lałbym grać w święta. Wówczas czas leciałby szybciej - przyznaje.

Nie robię z siebie męczennika

30-latek po raz pierwszy święta Bożego Narodzenia spędził bez najbliższych, tysiące kilometrów od rodzinnego domu.

- Podobnie było w Anglii, ale wówczas byłem z żoną i dwójką dzieci. Teraz jestem sam, zdany na siebie. Dobrze, że jest kolega z Polski. Będzie łatwiej. Włączyliśmy koledę. Był czas na połączenie się z rodziną, a przede wszystkim myśli o tych, których kochamy. Od początku wiedziałem, jaki scenariusz wybieram. Było jasne, że nikt z naszego kraju nie będzie mógł pojawić się w hotelu. Nie robię z siebie męczennika. Telefon był rozgrzany, rozmawiałem z rodziną. To w jakiejś części poprawiło mi humor - mówi.

Trudna pobudka w hotelu

Ariel uwielbia święta, szczególnie Bożego Narodzenia.

- Gdy grałem w Polsce czy w Niemczech mieliśmy przerwę w sezonie i mogłem być wśród najbliższych. Teraz musiałem przeżyć wyjątkowy czas zupełnie inaczej, chociaż cały rok czekam właśnie na grudzień. Choinka, prezenty, koledy, a przede wszystkim piękne momenty. Ciężko było obudzić się w pokoju hotelowym na końcu świata. Mam wsparcie rodziny, rodzeństwa i mamy. Nie zostawili mnie i towarzyszyli jak tylko mogli. Niestety, tylko on-li-

ne - dodaje.

Kocha pierogi. Karp niech pływa w jeziorze

Borysiuk siadając do stołu wigilijnego nie może odmówić sobie dwóch potraw: kapusty z kapustą i grzybami oraz podsmażanych pieczarek w wykonaniu swojej mamy Ani, która fantastycznie gotuje. W tym roku mogłem o tym tylko pomarzyć.

- Później próbowałem wszystkiego. Niczego sobie nie odmawiałem w święta, chociaż nie przepadam za karpem. Jego miejsce jest w jeziorze, ewentualnie w wannie (śmiech - przyp. red.). Nie liczyłem kalorii. Po świętach był czas, by zrzucić zbędne kilogramy. Pasterka? Oczywiście. To rodzinna tradycja - mówi.

Przepocona koszulka

„Borys” doskonale pamięta prezent, jaki znalazł pod choinką. Szwagier Michał Papiński wiele lat mieszkał w Anglii. Podarował mu koszulkę Manchesteru United. To było 20 lat temu. Wówczas mieć oryginalny trykot to było coś. Spałem w niej tydzień. Była przepocona, ale nie chciałem słyszeć, bym miał ją wrzucić do pralki - przyznaje.

Niecodzienny Sylwester

W 2016 roku Ariel Borysiuk przeżył niecodziennego Sylwestra. - Grałem w Anglii w barwach Queens Park Rangers. W ostatni dzień roku graliśmy wyjazdowy

mecz z Wolverhampton. Wróciłem do mieszkania pod wieczór. Występowałem w jednym klubie z Pawłem Wszołkiem. Wraz z naszymi żonami wypiliśmy po dwie lampki szampana i poszliśmy spać. Następnego dnia rano miałem mecz - wspomina.

Nie wybiegam w przyszłość

Białczanin w piłce osiągnął bardzo dużo. Grał w reprezentacji Polski, czołowych klubach w kraju oraz za granicą. - Nie mam marzeń piłkarskich. Staram się żyć z dnia na dzień. Nie wybiegam w przyszłość. Życie samo pisze scenariusze. Odpukać, zdrowie dopisuje. Gram w każdym meczu od początku. Tylko się cieszyć. Może wyobrażałem sobie inne scenariusze na ten czas, ale trzeba doceniać to, co się ma w tej chwili. Marzenia o grze w poważnej lidze na wysokim poziomie schowałem głęboko - mówi.

Finanse odegrały ważną rolę

Śledząc artykuły po podpisaniu kontraktu przez Ariela w internecie wielokrotnie pojawiły się słowa, iż przeniosłeś się do Indii dla pieniędzy. To prawda? - Nie ma co ukrywać, iż zapłata jest bardzo dobra. Sądzę, że nie otrzymałbym takich środków w Polsce. Mam na myśli kluby spoza tego TOP3. Finanse odegrały ważną rolę przy podejmowaniu decyzji, ale jak mówiłem, idzie się tam, gdzie ciebie chcą. Chciałbym grać teraz w Legii Warszawa. Co z tego, skoro klub ze stolicy nie chce mojej osoby.

Zbeszał go Smuda

Nieco ponad 11 lat temu Borysiuk debiutował w reprezentacji Polski. - To było niesamowite wydarzenie. Wchodziłem w dorosłe życie i otrzymałem powołanie. Pojechałem na reprezentację. Kadra nie była tak popularna, jak w tym momencie. Było to dwa lata przed Euro. Stres był ogromny. Zagrałem kilka minut, a czułem się, jakbym rozegrał całe spotkanie. Przed wejściem ówczesny selekcjoner zbeszał mnie, gdyż za długo się przebieierałem. Wtedy nie było mi do śmiechu. Za mną piękna przygoda z orzełkiem na piersi - kończy.

Wszedł za „Lewego”

Ariel Borysiuk ma na koncie 12 występów w reprezentacji Polski. Debiutował jako 19-latek w wygranym spotkaniu 3:1 w towarzyskim meczu biało-czerwonych z Wybrzeżem Kości Słoniowej. W 84. minucie zmienił Roberta Lewandowskiego.

Drugi najmłodszy po Lubańskim

W 2007 roku Borysiuk przeniósł się do Legii Warszawa. W kadrze zespołu zadebiutował w wieku 16 lat 4 miesięcy i 5 dni. Stał się tym samym drugim najmłodszym po Macieju Korzynie piłkarzem, który zagrał w oficjalnym spotkaniu.

Mając 16 lat 8 miesięcy i 21 dni zdobył swojego pierwszego gola w Ekstraklasie. Dało mu to jednocześnie miano najmłodszego strzelca w historii klubu oraz drugiego najmłodszego po Włodzimierzu Lubańskim w dziejach Ekstraklasy.

217 gier i 10 goli

Białczanin ma na koncie 217 meczów oraz 10 goli w najwyższych klasach rozgrywkowych w krajach, w których występował. W CV może zapisać grę w barwach: Legii Warszawa, 1. FC Kaiserslautern (Niemcy), Wołgi Niżny Nowogród (Rosja), Lechii Gdańsk, Queens Park Rangers (Anglia), Wisły Płock, Sheriffa Tiraspol (Mołdawia), Jagiellonii Białystok.

Duża wartość

W czasie występów w 1.FC Kaiserslautern był wyceniany na 2,5 mln euro. Jego obecna wartość rynkowa wynosi 275 tys. euro (za transfermarkt.de).

Sporo tytułów

Ariel jest jednokrotnym mistrzem Polski. Tytuł zdobył w sezonie 2015/2016. Ponadto pięciokrotnie zdobywał Puchar Polski (cztery razy z Legią i raz z Lechią Gdańsk). Z klubem z Warszawy wywalczył superpuchar kraju, zaś z Sheriffem Tiraspol mistrzostwo Mołdawii.

mp

Z Michowa do reprezentacji Polski. Wielka szansa Czarka Zdunka

Cezary Zdunek bardzo miło spędził okres przedświąteczny. Wychowanek GLKS-u Michów od 13 do 17 grudnia przebywał w Bielsku-Białej. Obecny zawodnik Powiśla Końskowola został wyróżniony i otrzymał powołanie na konsultacje szkoleniowe reprezentacji Polski do lat 19 w futsalu.

19-latek pochodzi z Michowa. Na dużym boisku lubi grę kombinacyjną, dlatego wyłączał w środku pola. Preferuje ofensywną piłkę, ale jeśli trzeba zagra również jako defensywny pomocnik. W młodszych grupach wiekowych grał w Orliku Lubartów, a następnie po porozumieniu obu stron przeniósł się do Górnika Łęczna. Zaczynał w juniorach, a z biegiem czasu przeszedł do Górnika II, który występuje w IV lidze. - Koniec gimnazjum był to dla mnie ciężki moment, ponieważ musiałem wybrać pomiędzy szkołą a Górnikiem, jednak na całe szczęście w tym samym roku powstało liceum SMS Górnik Łęczna, które

umożliwiło mi jednocześnie naukę i rozwój piłkarski. Przetrenowałem całe dwa okresy przygotowania z pierwszą drużyną Górnika, dzięki czemu lekko dostrzegłem prawdziwe zaplecze profesjonalistów. Zmiałem, że naprawdę chce to robić w życiu. W 2021 roku na pół roku przeszedłem do trzecioligowej Avii Świdnik. Wróciłem do Górnika i postanowiłem przenieść się do Powiśla Końskowola. Do tego klubu jestem wypożyczony do końca roku - opowiada.

Cezary Zdunek gra w Powiślu Końskowola. Ostatnie dni spędził na zgrupowaniu reprezentacji Polski do lat 19 w futsalu (fot. Patryk Suszek)



ROZMOWA Z Cezarym Zdunkiem, zawodnikiem rodem z Michowa

Zaniemówiłem. Fajnie jest widzieć dumnych rodziców i przyjaciół

W Czarek, w jakich okolicznościach otrzymałeś informację o powołaniu?

- Pierwszą informację o możliwości powołania dostałem około miesiąca przed zgrupowaniem. Odezwiał się do mnie trener Artur Gadzicki, który poinformował mnie o zaistniałej sytuacji. To szkoleniowiec, który zachęcił mnie do dołączenia do szkoły w Łęcznej i pod jego wodzą miałem pierwszą styczność z futsalem, czyli odmianą piłki nożnej w hali. Parę dni później

zadzwoił do mnie główny szkoleniowiec reprezentacji Polski Łukasz Żebrowski, który przyznał, że chce mnie zobaczyć u siebie w drużynie.

W Jaka była reakcja?

- Chwilowo zaniemówiłem, jednak po chwili przyjąłem ofertę. Dostałem termin zgrupowania i pojechałem. Byłem bardzo zaskoczony powołaniem, gdyż mam dopiero rozegrane siedem meczów na pierwszoligowych parkietach.

W Co oznacza dla Ciebie powołanie do kadry?

- Z pewnością każdy sportowiec zgodzi się ze mną, że noszenie orzełka na piersi jest największym zaszczytem, jaki może nas spotkać. Bardzo się cieszę, że dostałem szansę pokazania się. Cieszy widok dumnych rodziców oraz szczęśliwych przyjaciół, którzy mi kibicują. Jest to dla mnie naprawdę duże osiągnięcie, a czy uda mi się pocią-

gnąć to dalej, zobaczymy.

W Grasz na boiskach trawiastych, więc skąd powołanie w innej dyscyplinie?

- W futsal na profesjonalnym poziomie zacząłem grać jakieś trzy czy cztery miesiące temu. Jako student UMCS dostałem propozycję przyjazdu na trening do „Dzików”. Pomógł mi w tym trener Tomasz Bielecki. Szybko zacząłem łapać zasady oraz poruszanie się po boisku i tak zostałem zawodnikiem AZS-u UMCS Lublin. Na początku traktowałem to jako dodatkowy ruch lub też formę rozrywki, jednak chłopcy z drużyny pokazali mi piękno tego sportu. Czuję, że coraz mocniej narasta moje zainteresowanie grą w hali.

W Za Tobą zgrupowanie. Jak było?

- Trenowałem z najlepszymi zawodnikami w swojej kategorii wiekowej przez pięć dni. W Biel-

sku-Białej osobiście poznałem trenera Żebrowskiego, który naprawdę przekazał mi dużą dawkę wiedzy. Następne zgrupowanie prawdopodobnie odbędzie się pod koniec stycznia. Czy dostanę ponowną szansę? Tego nie wiem. To pytanie do selekcjonera.

W Jakie masz marzenia piłkarskie?

- Chciałbym jak najdłużej uprawiać sport, który jest moją miłością. Byłoby pięknie, gdybym mógł z tego żyć, czyli skupić się tylko i wyłącznie na treningach i meczach, mając za to godziwe wynagrodzenie.

W W jakim klubie chciałbyś zagrać w przyszłości?

- Nie mam tego jednego. Po prostu mam marzenie, by krok po kroku stawać się lepszym zawodnikiem i piąć się po szczeblach piłkarskiej hierarchii.



Grzegorz Białek wrócił do klubu, w którym święcił największe sukcesy jako piłkarz. Popularny „Gazza” ma za zadanie utrzymać Lewart w gronie czwartoligowców

Białek za Miturę. „Jak się pali dom, trzeba go gasić”

Zmiana na ławce trenerskiej w Lewarcie Lubartów. Nowym szkoleniowcem czwartoligowca został dobrze znany Grzegorz Białek, który zastąpił Tomasza Miturę.

„Legenda” zostanie w drużynie i będzie pełnił rolę asystenta trenera oraz kierownika drużyny. Przejmie obowiązki Waldemara Bednarczyka. Białek wraca na ławkę do klubu, który ma w sercu. W ekipie biało-niebieskich pracował przez pięć lat. Drużynę przejął w kwietniu 2011 roku. Wtedy zespół z Parkowej był w IV lidze. W kolejnych latach Lewart zajmował miejsca w górnej połowie tabeli, by w końcu wywalczyć awans do III ligi. W wyższej klasie roz-

grywkowej lubartowianie zajęli 15 miejsce, co niestety nie dało utrzymania.

50-latek nie ukrywa, że prędkiej czy później wróciłby na ławkę trenerską w Lubartowie. Ostatnie lata prowadził Polesie Kock w Klasie Okręgowej. - Jak się pali dom, trzeba go gasić. Wcześniej miałem zapytania o przejęcie drużyny. Dwukrotnie odmówiłem, ale po trzecich rozmowach powiedziałem „tak”. W Kocku było mi bardzo dobrze, ale namawiał mnie To-

mek Mitura. Jesteśmy kolegami, przyjaciółmi i razem pociągniemy ten „wózek”. Doszliśmy do porozumienia z zarządem i jednym ze sponsorów - mówi Białek.

Popularny „Gazza” podkreśla, że przed jego podopiecznymi trudna walka o utrzymanie w IV lidze. - Rozglądamy się za nowymi zawodnikami. Chcemy się wzmocnić, ale nie ma mowy o kominach płacowych, jak to było w niedalekiej przeszłości. Trochę inaczej podejmiemy

do tematu. Chciałbym mieć cztery nowe twarze, które podniosą jakość i dadzą rywalizację w ekipie. Lewart? To klub, który bardzo dużo dla mnie znaczy. Jako zawodnik święciłem duże sukcesy, a jak wiadomo, przez kilka sezonów prowadziłem biało-niebieskich - dodaje.

mp



Carlos Ruiz-Diaz grał w Wiśle jedną rundę. Wystąpił w 14 spotkaniach i zdobył jedną bramkę (fot. Wisła Puławy)

Bez Ruiza-Diaza i Czelnego

Znamy pierwsze ruchy kadrowe w Wiśle Puławy. Wiosną w barwach drugoligowca nie zagrają: Dylan Ruiz-Diaz oraz Karol Czelny.

Wypożyczenie 20-letniego pomocnika Sportisu Łochowo skończy się 31 grudnia. Klub nie skorzysta z opcji transferu definitywnego. Dylan trafił do Wisły przed obecnym sezonem. Młodzieżowy reprezentant Australii zagrał w 16 spo-

tkaniach zdobywając jednego gola w meczu z Radunią Stężyca (2:2) i notując jedną asystę. W sumie zagrał 460 minut i obejrzał dwie żółte kartki. Trzykrotnie pojawiał się na boisku od pierwszej minuty. W pozostałych bojach meldował się na placu gry z ławki rezerwowych. Gracz urodzony w Sydney ma na swoim koncie mistrzostwo AFF w 2019 roku, gdzie triumfował z reprezentacją Australii. Ponadto został królem strzelców imprezy przeznaczonej dla chłopców do 18. roku życia.

Wcześniej rozwiązano umowę z Karolem Czelnym. 20-latek trafił do Wisły przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021. Wystąpił w 10 meczach (w sumie 90 minut), obejrzał jedną żółtą kartkę i zdobył jedną... samobójczą bramkę. Wraz z zespołem zanotował awans do II ligi, w której zagrał w czterech spotkaniach (55 minut) i zobaczył żółtą kartkę.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

W Podlasiu dojdzie do zmiany władzy?

Wszystko na to wskazuje, iż już w styczniu odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Podlasia Biała Podlaska. Środowisko oraz kibice chcą zmiany w zarządzie.

Od przeszło dwóch lat klubem zarządza młody zarząd. Prezesem jest Karol Filipek, wiceprezesem Ernest Jaroszek, zaś skład uzupełnia Kamil Kocoł, który jest zarazem żywą legendą klubu, najsukcesowniejszym graczem w historii Podlasia. Czy niebawem zakończy się ich misja?

- Chcemy zmian. To impuls środowiska. Część członków chce nadzwyczajnego walnego. To wszystko podyktowane jest dobrem klubu. Wiele osób martwi się o sytuację Podlasia. Chodzą głosy, że sytuacja finansowa nie jest zbyt różowa. Nie może być tak, że zarząd mówi, iż jest wszystko „cacy”, a po chwili zawodnicy mówią o zaległościach. Jeden z piłkarzy wypowiedział się nawet na łamach Wspólnoty. Maciej Wojczuk powiedział, jak jest - mówi jeden z kibiców bialskiej piłki.

Jak mówi mężczyzna, który chce pozostać anonimowy, do mediów przed startem sezonu została przekazana informacja o walce o awans do drugiej ligi. - To był niespójny przekaz. Nie wiadomo, skąd wziął się taki hurraoptymizm po wcześniej-



Czy styczniowe Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Podlasia Biała Podlaska będzie początkiem zmian w klubie. Obecny zarząd pracuje w składzie (od lewej): Ernest Jaroszek, Karol Filipek i Kamil Kocoł

szym wywalczeniu utrzymania w ostatnich sekundach ostatniego meczu z Sokołem Sieniawa. Wszyscy kibice byli zdziwieni deklaracjami zarządu, iż mamy walczyć o drugą ligę. Trzeba znać trochę realia piłki na tym poziomie. Niedawno słyhać było tłumaczenie, iż pojawiły się słabe wyniki, a sponsorzy nie chcą pomagać w takim stopniu, jak było deklarowane. Pojawiły się nierealne zapowiedzi do faktycznej rzeczywistości. Przecież każdy może powiedzieć, że chce zdobyć mistrzostwo świata. Do tego trzeba mieć jakieś podstawy - dodaje.

Kolejny z ludzi związanych emocjonalnie z bialskim zespołem podkreśla, iż na jego wiedzę, zadłużenie wobec zawodni-

ków i sztabu szkoleniowego nie zmniejszyło się, chociaż plany były inne. - Wszystkich to boli. Trzeba się szybko obudzić, bo jeśli będą narastały zadłużenia, zawodnicy powiedzą „dość”. W jednej chwili drużyna budowana od dłuższego czasu zostanie tylko z nazwy. Nie będzie komu grać, a pamiętajmy, że przed Podlasiem niezwykle trudna wiosna - mówi.

Jak przyznaje mężczyzna, podejrzewa, iż wszystkie długie zostaną spłacone po pojawieniu się transzy z urzędu miasta. - To niedopuszczalne. To byłoby chwilowe rozwiązanie, a trzeba pamiętać, że dopiero będzie trwał okres przygotowawczy. Dług zostałby spłacony, a co z przyszłością? Kolejne miesiące bez pieniędzy dla

zawodników, sztabu szkoleniowego? - zastanawia się.

Fan Podlasia nie przekreśla pracy Karola Filipka, Ernesta Jarosza i Kamila Kocoła. - Drużyna na wiosnę zrobiła super wynik. Wszyscy byli pod wrażeniem. Nie można zapominać, iż właśnie panowie z zarządu przyczynili się do zmniejszenia zobowiązań z przeszłości, ale życie toczy się dalej. Wiem, że teraz Michał Nowak, czyli podstawowy bramkarz rozwiązał umowę z klubem. Według mojej opinii, i nie tylko, panowie pogubili się. Na ten moment sytuacja jest słaba. Warto rozmawiać z kibicami, którzy byli inspiratorami zmian. Środowisko chce zmian - kończy trzeci.

mp

Debiutanckie trafienie „Hołka”



Mateusz Hołownia w swoim 33. występie w barwach Legii zdobył pierwszego gola (fot. Marcin Szymczyk/Legia.Net)

15 grudnia 2021 roku na długo pozostanie w pamięci Mateusza Hołowni.

23-letni obrońca Legii Warszawa zdobył swojego debiutanckiego gola w Ekstraklasie. Wychowanek Niviu Łomazy ustalił wynik spotkania na 4:0 z Zagłębiem Lubin, idealnie głową, kończąc dośrodkowanie z rzutu wolnego. Były gracz TOP-u 54 Biała Podlaska ma w sumie 34 występy w pierwszej drużynie stołecznego klubu.

W tym sezonie wystąpił w 16 meczach mistrza Polski. Zaliczył

siedem gier w najwyższej klasie rozgrywkowej, trzy w Lidze Europy, cztery w eliminacjach do Ligi Mistrzów, dwie w Pucharze Polski oraz zagrał w starciu o Superpuchar Polski, gdzie Legia po rzutach karnych uległa Rakowowi Częstochowa.

„Hołek” w Ekstraklasie reprezentował barwy: Ruchu Chorzów, Śląska Wrocław i Wisły Kraków. Jego pierwszym trenerem jest Ireneusz Korszeń, z którym pracował w Niviu Łomazy, zaś za jego szkolenie w TOP-ie 54 Biała Podlaska odpowiadał Miłosz Storto.

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Zespoły z Krzywdy podwójnymi mistrzami



Dwie najlepsze ekipy rejonu pod wodzą Pawła Miazka

Obiekt Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie była areną finału rejonowego w drużynowym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. Uczniowie walczyli w grupie igrzysk młodzieży szkolnej.

W obu grupach najlepsze okazały się reprezentacje Szkoły Podstawowej w Krzywdzie. Podopieczni i podopieczne Pawła Miazka wywalczyli awans do

zawodów wojewódzkich. Również wicemistrzowie świętowali promocję do najważniejszych zawodów na Lubelszczyźnie. Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie nagrodił trzy najlepsze ekipy z każdej kategorii tematycznymi medalami. Wszystkie reprezentacje otrzymały pamiątkowe dyplomy.

WYNIKI DZIEWCZĄT MECZE PÓŁFINAŁOWE

SP Gródek Szl. - SP 5 Biała Podl. 3:1
SP Krzywda - SP Swory 3:1



Drużyny z powiatu parczewskiego prowadzone przez Daniela Korniluka i Jarosława Surowca

MECZ O III MIEJSCE

SP 5 Biała Podl. - SP Swory 3:2

MECZ O I MIEJSCE

SP Gródek Szl. - SP Krzywda 0:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Krzywda - opiekun Paweł Miazek
2. SP Gródek Szlachecki - op. Daniel Korniluk
3. SP 5 Biała Podlaska - op. Miłosz Storto
4. SP Swory - op. Monika Kiryluk

WYNIKI CHŁOPCÓW MECZE PÓŁFINAŁOWE

SP 5 Biała Podl. - SP Swory 3:0

SP Rudno - SP Krzywda 0:3

MECZ O III MIEJSCE

SP Swory - SP Rudno 0:3

MECZ O I MIEJSCE

SP 5 Biała Podl. - SP Krzywda 0:3

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Krzywda - op. Paweł Miazek
2. SP 5 Biała Podl. - op. Miłosz Storto
3. SP Rudno - op. Jarosław Surowiec
4. SP Swory - op. Monika Kiryluk

mp



Bialczanie z „Piątki” pod opieką Miłosa Storto



Dwie reprezentacje Swór zagrały pod wodzą Moniki Kiryluk

ROZMOWA Z Vitalijem Mielniczukiem, trenerem Az-Budu Komarówka Podlaska

Beniaminek z Komarówki zaskoczył wszystkich!

Az-Bud Komarówka Podlaska była rewelacją rundy jesiennej w Klasie Okręgowej. Drużyna jest prowadzona przez Vitalija Mielniczuka. Beniaminek wszedł do ligi z drzwiami i futryną. Po pierwszej części sezonu zajmuje drugie miejsce ze stratą 11 „oczek” do lidera - Gromu Kąkolewnica.

W Witku, spodziewałeś się tak udanej rundy jesiennej?

- Aż tak to nie. Chyba nikt w klubie nie myślał, że będziemy zajmować pozycję wicelidera. Naszym cichym marzeniem było uplasowanie się w pierwszej „piątce”.

W Więc gdzie tkwiła recepta na sukces?

- Idzie od góry, czyli od prezesa Andrzeja Zieniuka, wiceprezesa Rafała Grabińskiego i kierownika drużyny Piotr Kalinowski. Jeśli w zarządzie jest dobrze, to nie może być inaczej w drużynie. Panuje u nas świetna atmosfera. Nie ma obrażania się. Wszyscy idziemy w jednym kierunku. Jak widać, to daje efekty. Gramy młodymi zawodnikami, a w większości miejscowymi.

W No i jest dobry trener...

- Nie mniej to oceniać. Dostałem propozycję z Az-Budu. Przyjąłem ją i nie żałuję. Dla mnie to pierwsza praca w piłce seniorskiej. Myślę, że wykonujemy dobrą pracę. Wywalczyliśmy awans do Klasy Okręgowej i jesienią udowodniliśmy, iż jesteśmy porządnym zespołem. Słyszałem opinie, że będziemy bronić się przed spadkiem. Nie mówiłem głośno, ale byłem przekonany, iż mamy solidną ekipę. Wiedziałem, że stać ich na dużo więcej.

W Karol Borkowski, Kamil Bogucki...

- Przyszli do nas w momencie, kiedy graliśmy w Klasie A. Nie ma co ukrywać, że dali dużo jakości i wnieśli doświadczenie. Przed sezonem wzmocniłem się Sebastianem Nowachowiczem, który wcześniej grał w Lutni Piszczac. Musieliśmy sięgnąć po bramkarza, gdyż koszarnej kontuzji doznał Krzysztof Stężala w meczu z Rogo Rogoźnicą. Jeden



W górnym rzędzie od lewej: Marcin Mróz, Patryk Klimiuk, Kamil Multan, Maciej Klimiuk, Dawid Patkowski, Gabriel Wołowik, Jakub Włoszek, Paweł Klimiuk

W środkowym rzędzie od lewej: Vitalij Mielniczuk (trener), Bartosz Bijata, Karol Hajbos, Łukasz Trochonowicz, Ernest Bobruk, Andrzej Zieniuk (prezes), Kamil Bednarczyk, Krystian Matoska, Mikołaj Ilczuk, Łukasz Barańczuk, Łukasz Marczuk

W dolnym rzędzie od lewej: Grzegorz Jędrzejewski, Wojciech Welo, Krzysztof Klimiuk, Jan Grabiński, Mateusz Daniłko, Karol Oniszcuk, Piotr Kalinowski (kierownik drużyny)

z rywali połamał mu nogę. Postawiliśmy na „Sebę”, który udowodnił, iż jest solidnym golkiperem i wielokrotnie ratował nam skórę.

W Wygraliście dziesięć spotkań. Które z nich było tym najlepszym?

- Ostatni mecz w rundzie z Unią Żabików. Mogę śmiało stwierdzić, że wychodziło nam wszystko. Chłopcy zrealizowali założenia przedmeczowe i pokonaliśmy zespół, który w poprzednim sezonie wywalczył mistrzostwo. Drużym bardzo dobrym spotkaniem w wykonaniu moich podopiecznych było starcie z ŁKS-em Łazy. Graliśmy przed własną publicznością. Nie mogłem skorzystać z bodaj siedmiu podstawowych graczy. Każdy, kto zna specyfikę ligi, wie, że takie osłabienia wpływają na przebieg spotkań i jego wynik. Gracze mieli kontuzje, choroby, wesela. Rezerwowi spisali się na medal. Wygraliśmy dyscypliną taktyczną. Postawiliśmy na szczerłą obronę i kontry. Jedną się udało i mogliśmy świętować.

W Ponieśliście trzy porażki...

- Z Kujawiakiem Stanin. Zasłużenie przegraliśmy. Było złe nastawienie. Najbardziej bolała przegrana z LZS-em Dobryń. Graliśmy lepszą piłkę, mieliśmy dużo okazji. Gospodarze zdołali nas zaskoczyć i się skończyło porażką. Na inaugurację sezonu graliśmy z Gromem Kąkolewnica. Pierwsza połowa wyglądała obiecująco. Kontuzje w naszym obozie mentalnie rozbiły zespół i goście to wykorzystali.

W Chcecie powalczyć z liderem z Kąkolewnicy i go wyprzedzić czy nie dać się przegonić pozostaliśmy?

- Nasz cel się nie zmienia. Będziemy zadowoleni, jeśli zajmiemy miejsce w pierwszej „piątce”. Wiosną będziemy podchodzić do każdego najbliższego spotkania, jakby to było to starcie, w którym koniecznie musimy wygrać. Będziemy stawiać sobie małe cele, a o dużym porozmawiamy po ostatniej serii gier.

W Poprzedni sezon pokazał, że nawet drużyna z trzeciego miejsca może wywalczyć awans do czwartej ligi. Przykładowo, Grom odpuszcza promocję. Bieriecie miejsce w gronie najlepszych ekip w województwie?

- Myślę, że na dzisiaj nie jesteśmy na to przygotowani. Pamiętajmy, że jesteśmy beniaminkiem Klasy Okręgowej. Większość chłopców nie grała w „Okręgówce”, a co mówić o zmaganiach czwartoligowych. O awansie możemy pomyśleć za dwa lata, może trzy. Trzeba pamiętać, że z awansem wiąże się większe wydatki, infrastruktura. Chcemy się rozwijać, ale małymi krokami. Na siłę można byłoby się pokusić o promocję. Co z tego. Scenariusz byłby taki, że weszlibyśmy, a po sezonie spadli. Nie takie są nasze cele.

W Słyszałem opinię, iż Az-Bud to sejkowie ligi. Płacicie duże pieniądze zawodnikom...

- To nieprawda! Mogła pójść

taka opinia, gdy ściągnęliśmy trzech czy czterech zawodników. Jest wynagrodzenie za wygrane mecze, ale popatrzmy na nasz skład. Większość to miejscowi, którzy grają dla przyjemności, dla swojego społeczeństwa, dla Komarówki Podlaskiej. Musieliśmy się wzmocnić, by wywalczyć awans do Klasy Okręgowej. Powiem tak, gdybyśmy byli w środku tabeli, nie byłoby takich opinii, o których wspominałeś.

W Wydaje mi się, że w ostatnich kilkunastu latach w Klasie Okręgowej nie było trenera, który nie pochodziłby z Polski. Jesteś tym pierwszym. Jak to się stało, że trafiłeś na nasze ziemie?

- Mogę się pochwalić, że mam obywatelstwo polskie. Urodziłem się w Iwano-Frankowsku. Grałem w zespole Czornohora z tego miasta. Miałem 18-lat. Na meczu pojawił się jeden z managerów. Wpadłem mu w oko i zaproponował mi wyjazd do Polski. Miałem udać się na test do drugoligowego Hetmana Zamość. Pomyślałem, że warto spróbować. Zagrałem sparing z rezerwami Legii Warszawa. Trenerem był Przemysław Cecherz. Po spotkaniu dostałem sprzęt, torbę i pojechałem na dwutygodniowy obóz. Z powodu braku certyfikatu nie mogłem zagrać w dwóch pierwszych meczach. Moim managerem był Lesław Kapka, który miał swój klub - Spartakus Szarowola. Powiedział, że jeśli będzie tak dalej, zabiera mnie do siebie. Po

jednej udanej rundzie miałem zaproszenie na testy do Wisły Kraków. Wszystko było dogadane, ale w ostatniej chwili na przeszkodzie stanęły sprawy finansowe.

W Co było dalej?

- Pojawiłem się w pierwszoligowym Motorze Lublin. Później grałem jeszcze raz w Spartakusie, znów Motorze, Orle Wierzbica. Orle Przeworsk i Stali Kraśnik.

W Jak to się stało, że trafiłeś do radzyńskich Orłąt?

- Byłem w Stali. Graliśmy z Orłętami Damiana Panka. Strzeliłem gola w końcówce, który dał nam remis. Po jakimś czasie dostałem telefon od trenera. Spotkaliśmy się w Lublinie, porozmawialiśmy. Przyjechałem i tak już zostało. Było to przed sezonem 2014/2015. Po dwóch latach łączyłem granie z trenowaniem młodzieży. Nieprzerwanie zajmuję się rocznikiem 2009.

W Masz 33 lata. Jesteś jeszcze w sile wieku, by wyjść na boisko, ale ostatni mecz o punkty zagrałeś z Unią Tarnów w listopadzie 2017 roku. Dlaczego?

- W tym spotkaniu grałem z urazem więzadeł krzyżowych. Ból dokuczał. Zrobiłem rezonans. Wyszło, że mam taką samą kontuzję jak wcześniej. Okazało się, że przeszczep się nie przyjął. Stwierdziłem, że kończę z graniem. Postawiłem na pracę zawodową, pracę z młodzieżą.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	14	25	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10.	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11.	Orzeł Czemierniki	14	15	17:31
12.	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13.	Młodzieżówka	15	13	22:35
14.	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15.	AR-TIG Huta D.	15	9	25:54
16.	Granica Terespol	15	6	21:52

KADRA AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

Łukasz Barańczuk, Kamil Bednarczyk, Bartosz Bijata, Ernest Bobruk, Kamil Bogucki, Karol Borkowski, Tomasz Borowski, Mateusz Daniłko, Bartłomiej Daniłko, Bartłomiej Demianiuk, Jan Grabiński, Karol Hajbos, Mikołaj Ilczuk, Artur Idzikowski, Tomasz Iwaszko, Mateusz Janiak, Damian Janiak, Grzegorz Jędrzejewski, Piotr Kalinowski, Kacper Kania, Krzysztof Klimiuk, Paweł Klimiuk, Maciej Klimiuk, Maciej Kossowski, Maciej Laszewski, Jakub Mainusz, Marcin Marczuk, Krystian Matoska, Jakub Meszuk, Piotr Mitura, Marcin Mróz, Kamil Mróz, Sebastian Nowachowicz, Karol Oniszcuk, Dawid Patkowski, Łukasz Piątek, Rafał Radczuk, Kacper Sidor, Szymon Sokołowski, Adam Szymański, Krystian Trochonowicz, Wojciech Welo, Gabriel Wołowik, Kacper Zieniuk, Andrzej Zieniuk.

MECZ PO MECZU AZ-BUDU

Az-Bud - Grom 0:2
Młodzieżówka - Az-Bud 1:4
Az-Bud - Sokół 2:0
Az-Bud - Bizon 1:1
Agrotex - Az-Bud 1:4
Az-Bud - ŁKS Łazy 1:0
Az-Bud - Granica 4:1
Az-Bud - Bad Boys 3:1
LZS Dobryń - Az-Bud 1:0
Az-Bud - Unia K. 0:0
AR-TIG - Az-Bud 2:6
Az-Bud - Tytan 7:2
Kujawiak - Az-Bud 3:1
Az-Bud - Orzeł 1:0
Unia Ż. - Az-Bud 0:3

Złodzieje Oklasków mistrzem! Padło aż 1166 goli



Mistrzowie I ligi - Złodzieje Oklasków



Najlepsza drużyna II ligi - Stara Gwardia



Kamil Chojniak (Delta Łuków) został królem strzelców I ligi



Najlepszym bramkarzem I ligi został wybrany Dominik Dąbrowski (DWM)



Gracze Delt Łuków odebrali nagrodę Fair Play

To były najdziwniejsza liga halowa w historii łukowskiego futbolu. Przez pandemię rozgrywki były zawieszone przez niemal rok. W końcu listopada XVIII edycja Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza została wznowiona i po niemal miesiącu oficjalnie zakończona.

W sumie w 18 kolejkach rozegrano 186 spotkań, w których padło aż 1166 goli. W rywalizacji wzięło udział 25 drużyn: 11 ekip w I lidze oraz 14 w II lidze. Rozgrywki sędziowali: Małgorzata Drosio, Janusz Pycka oraz Rafał Słodkowski. Podczas zakończenia zmagania nagrody wręczał wiceprzewodniczący rady sportu - Arkadiusz Pogonowski.

KLASYFIKACJA I LIGI

Najlepszy bramkarz
Dominik Dąbrowski (DWM)
Królem strzelców
Kamil Chojniak (Delta Łuków)
Tytuł Fair Play
Delta Łuków

KLASYFIKACJA II LIGI

Najlepszy bramkarz
Bartosz Osiak (Pepinos)
Królem strzelców
Jakub Mazurek (Pepinos)
Tytuł Fair Play
Pioruny Siarczyste

TABELA I LIGI			
Złodzieje Oklasków	10	28	51:21
DWM	10	25	60:18
Epaka	10	24	64:25
4Fun	10	21	40:19
DMT	10	19	41:29
FC Aleks	10	13	33:38
Delta Łuków	10	12	57:43
Rollercoaster	10	8	20:34
Niezniszczalni	10	7	26:58
Gmina Łuków	10	3	19:61
Invest	10	-5	9:74

TABELA II LIGI			
Stara Gwardia	13	32	86:43
Pepinos	13	31	82:35
Kwiat Polskiej Młodzieży	13	29	71:37
Volta	13	22	57:47
Royal Team	13	21	65:61
KS Róża	13	20	69:58
Pioruny Siarczyste	13	20	58:47
Królowie Gór	13	18	53:46
Turboflety	13	17	48:54
Kas-Land	13	16	49:66
Szwagry	13	14	34:53
Orkan Wojcieszów	13	11	35:54
Orient Łuków	13	10	51:65
OSP Turze Rogi	13	3	24:111

TRZY NAJLEPSZE EKIPY I LIGI
ZŁODZIEJE OKLASKÓW:
Bartłomiej Rosa, Sebastian Łukasik, Wojciech Marko, Łukasz Misztka, Łukasz Ositek, Paweł Rucikowski, Maciej Mazurek,

Marcin Pillich, Paweł Rogala, Maciej Kania.
DWM: Dominik Dąbrowski, Adrian Gałach, Daniel Goławski, Marcin Kurek, Mateusz Dros, Konrad Pioruński, Sebastian Sulowski, Bartłomiej Klamka, Michał Kudlak, Grzegorz Matysiak, Paweł Łukasik, Mateusz Ponikowski.
EPAKA: Samuel Klimczyk, Mariusz Krasuski, Robert Momot, Łukasz Matuszewski, Piotr Fortuna, Sebastian Matuszewski, Łukasz Ebert, Mateusz Ebert, Damian Soćko, Mateusz Wysokiński, Filip Ścioch, Hubert Przybysz, Robert Wołoszka, Michał Purzycki, Łukasz Kyrto, Sebastian Sowisz, Piotr Gomółka.

TRZY NAJLEPSZE EKIPY II LIGI
STARA GWARDIA: Marcin Klamka, Kamil Kamecki,

Sylwester Karwowski, Marcin Małycha, Michał Cegiełko, Maciej Bieńczyk, Łukasz Bieńczyk, Marcin Kurek, Mateusz Dros, Konrad Pioruński, Sebastian Sulowski, Bartłomiej Klamka, Michał Kudlak, Grzegorz Matysiak, Paweł Łukasik, Mateusz Ponikowski.
PEPINOS: Albert Misztka, Patryk Kachniarz, Jakub Burdach, Kacper Ostojski, Jakub Rybka, Bartosz Osiak, Igor Misztka, Jakub Mazurek, Daniel Sprycha, Stefan Przeździak, Daniel Machniak
KWIAT POLSKIEJ MŁODZIEŻY: Mateusz Kot, Kacper Bany, Jakub Osial, Michał Bany, Mikołaj Mucha, Krystian Osieński, Szymon Siwiec, Adam Siwak, Karol Warda, Radosław Komar, Tomasz Kościacz, Piotr Ogrodnik, Adam Soćko, Dawid Kopyś.

mp

27 ekip na starcie

Już w styczniu ruszy XIX edycja Łukowskiej Ligi Halowej Piłki Nożnej pod patronatem burmistrza Łukowa. W nowym sezonie zagra 27 ekip, które będą zmagać się w dwóch ligach.

W I lidze wystąpi 11 drużyn: Złodzieje Oklasków, DWM, Epaka, 4Fun, FC Aleks, Delta Łuków, Rollercoaster, Niezniszczalni, Gmina Łuków oraz beniaminkowie, którzy wywalczyli awans z II ligi: Stara Gwardia oraz Pepinos.

W II lidze zagra aż 16 zespołów. Do rozgrywek zgłosiły się ekipy: Bulbulatory, Lights Bulls, Młoda Gwardia, Coco Jumbo, WIP, Grajki, Kas-Land, Kwiat Polskiej Młodzieży, LKP Orkan Woj-

cieszów, Orleńscy Gołaszyn, Pioruny Siarczyste, Turboflety, UNO Guadelupe, OSP Turze Rogi, Galante oraz Trzszczydrzewoszczyce. Reprezentacje będą mierzyć się w dwóch grupach.

GRUPA A

Trzszczydrzewoszczyce, WIP, Bulbulator, Uno Guadelupe, Orleńscy Gołaszyn, Pioruny Siarczyste, Coco Jumbo, OSP Turze Rogi

GRUPA B

Galante, Turboflety, Light Bulls, Młoda Gwardia, Grajki, Orkan Wojcieszów, Kas-Land, Kwiat Polskiej Młodzieży

mp

Borkowski pierwszy. Zachoszcz i Młynarczyk ze srebrem

56 zawodniczek i zawodników wystartowało w Białej Podlaskiej w turnieju im. Stefana Polaczuka w podnoszeniu ciężarów, zasłużonego trenera i wychowawcy w klubie LKS Terespol. Jego podopieczni zdobywali medale nie tylko w ciężarach, ale również w lekkoatletyce.

Zawody odbyły się gościnnie na obiektach AZS-u AWF Biała Podlaska. Ze względu na napięcia na granicy polsko-białoruskiej rozegranie zmagania w Terespolu było niemożliwe. Młodzież rywalizowała w pięciu grupach wiekowych bez podziału na kategorie wagowe. Wygrawał ten, kto zdobył najwięcej punktów wg tabeli Sinclair'a (współczynnik wagi mnożony jest przez wynik w dwuboju).

Kategorię młodzików wygrał Błażej Borkowski z Olimpijczyka Łuków, gromadząc 219,6 pkt. Na drugim miejscu został sklasyfikowany jego klubowy kolega Piotr Zachoszcz, którego wynik to 209,7 pkt. Trzecie miejsce zajął Patryk Zub z MOK Terespol (208,5 pkt.).

Kategorię juniorów do lat 20 wygrał Michał Zrol z MOK

Terespol w wyniku 288 pkt. Łukasz Bogusz z GCK Kobyłany z rezultatem 269,9 pkt. wywalczył drugie miejsce. Na najniższym stopniu podium stanął Hubert Myć, również z GCK Kobyłany gromadząc 259,2 pkt.

Kategorię młodzieżowców zaledwie o 0,3 pkt. wygrał Maciej Juchimiuk zawodnik AZS AWF Biała Podl. z rezultatem 324,4 pkt. Damian Niedzwiecki z wynikiem 324,1 pkt. zajął drugie miejsce, a brązowy medal dźwignął Bartłomiej Kobel (wszyscy AZS AWF Biała Podl.). Jego rezultat to 319,4 pkt.

Wśród kobiet rozegrano dwie kategorie wiekowe, nietypowo do 19 lat i powyżej. Wiktoria Gierczuk z AZS AWF Biała Podl. z wynikiem 188,9 pkt. zajęła pierwsze miejsce, a 14-letnia Andżelika Młynarczyk z Olimpijczyka Łuków otrzymała srebrny medal za wynik 182,6 pkt. Ponadto wychowanka Roberta Dołęgi ustanowiła rekordy województwa w grupie do lat 15 w kat. 55 kg. Łukowianka wyrwała 58 kg, zaś w dwuboju uzyskała 126 kg. Klaudia Kość ze Znicza Biłgoraj z 146,9 pkt. wywalczyła trzecie miejsce.

Kategorię elitę kobiet bezapelacyjnie wygrała reprezentantka gospodarzy Weronika Zielińska-Stubińska z bardzo dobrym rezultatem 260,7 pkt. Agniesz-



Pamiątkowe zdjęcie ekipy Olimpijczyka Łuków



Kategorię młodzików wygrał Błażej Borkowski z Olimpijczyka Łuków, gromadząc 219,6 pkt. Na drugim miejscu został sklasyfikowany jego klubowy kolega Piotr Zachoszcz, którego wynik to 209,7 pkt.

ka Zimroz ze Znicza Biłgoraj i 211,6 pkt. zajęła drugie miejsce, zaś Natalia Chołuj z Wisła Puławy wywalczyła brązowy

medal z rezultatem 194,7 pkt.

W zawodach wystartowali jeszcze: Julia Linkiewicz, Oliwia Markiewicz i Patrycja Domańska



Andżelika Młynarczyk wywalczyła srebrny medal w grupie do lat 19. 14-latką uzyskała wynik 182,6 pkt. i pobiła rekordy województwa do lat 15

oraz Kacper Nowosielski, który debiutował, zaliczając wszystkie podejście. Wyjazd na zawody reprezentantów z Olimpijczyka Łu-

ków był możliwy dzięki wsparciu Powiatu Łukowskiego i firm: Overis, Agro-Top i Żwirkop.

mp

Podium Orląt



Orlęta Łuków reprezentowali: K. Grzyb, R. Wierchowski, M. Paszkowski, K. Paciorek, F. Okuń, I. Ciołek, A. Soćko, G. Ksok, P. Cizio, J. Pietruk

Młodzi piłkarze z Łukowa wzięli w Turnieju Piłkarskim Orzeł Cup w Siemiatyczach.

Podopieczni Henryka Pałuckiego w grupie zajęli pierwsze miejsce. Kolejno pokonali 1:0 Naprzód Skórzec, 3:0 Iskrę Perlejewo oraz bezbramkowo remi-

sując z gospodarzami - Orłem Siemiatycz.

- W półfinale mimo przewagi i prowadzenia, ulegliśmy 1:2 Brylantowi Bielsk Podlaski. Mecz o trzecie miejsce to nasza przewaga, lecz nie umieliśmy tego udokumentować. W regulaminowym czasie było 1:1 z Talentem Białystok. Do rozstrzygnięcia potrzebna była seria

„jedenastek”, którą wygraliśmy 7:6 i uplasowaliśmy się na najniższym stopniu podium. Po raz kolejny zabrakło kilku ważnych zawodników, ale dziękuję tym, którzy wystąpili. Zagraliśmy dobre zawody. Podziękowania kieruję również rodzicom za pomoc przy wyjeździe - mówi szkoleniowiec.

mp

Rok 2022 - rokiem doktora Bronisława Chącińskiego, lekarza i społecznika

ŁUKÓW Rada Miasta zdecydowała, że w Łukowie rok 2022 będzie rokiem Bronisława Chącińskiego. Tym samym w przyszłym roku łukowianie uczczą dwie ważne postaci: błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego wcześniej uznano za patrona nadchodzącego roku i lekarza-społecznika z Łukowa.



Bronisław Chąciński (1868-1922)

sylwetkę zasłużonego mieszkańca naszego miasta - podkreśla Bober.

Bronisław Chąciński patronuje od lat jednemu z łukowskich osiedli, a Szkoła Podstawowa nr 4 z Oddziałami Integracyjnymi nosi jego imię.

Ceniony lekarz i działacz społeczny urodził się w 1868 r. w Nagórzycach koło Piotrkowa Trybunalskiego. W Łukowie zamieszkał w 1897 r. Był dobrym, wszechstronnie wykształconym lekarzem z zakresu położnictwa, chirurgii, chorób wewnętrznych i zakaźnych. Założył oddział PCK, straż ogniową i udzielał

się w organizacjach społecznych. Zainicjował budowę miejskiej łaźni i elektrowni. Z jego inicjatywy zmodernizowano i zreformowano szpital miejski. Powołał do życia lokalną prasę: „Pamiętnik Łukowski” oraz „Głos Ziemi Łukowskiej”. Udzielał się w samorządzie przedwojennym, zasiadając w zarządzie Łukowskiej Rady Powiatowej i pełniąc funkcję prezesa Rady Miejskiej. Zmarł nagle 13 czerwca 1922 r. podczas wygłaszania przemówienia z okazji odsłonięcia tablicy upamiętniającej ks. Stanisława Brzóske. W 1922 r. w uznaniu jego zasług Rada Miasta nadała dr. Bronisławowi Chącińskiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Łukowa.

- Bardzo dziękuję za tę inicjatywę. W przyszłym roku będziemy wspominać, pokazywać i przybliżać mieszkańcom dwie wspaniałe postaci: ks. Kardynała Wyszyńskiego i dr. Chącińskiego - mówi burmistrz Łukowa Piotr Płudowski.

mo

Pedagog w każdej szkole

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Decyzją wójta gminy Stoczek Łukowski, w szkołach od połowy listopada rozpoczęła się realizacja programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii pod nazwą **PEDAGOG W KAŻDEJ SZKOLE**. Wójt przeznaczył z budżetu gminy środki finansowe na 48 godzin zajęć w miesiącu w szkołach z pedagogiem szkolnym. Przydział zajęć z pedagogiem szkolnym w poszczególnych szkołach: SP w Starych Kobiątkach – 12 godz. w miesiącu; SP w Starej Prawdzie – 8 godz. miesięcznie; SP w Starej Róży – 6 godz. miesięcznie; SP w Kisielsku – 6 godz. miesięcznie; SP w Szyszkach – 6 godz. miesięcznie; ZO w Jedlance – 6 godz. miesięcznie; SP w Kamionce – 4 godziny.

Ecoglobe odbierze odpady

GMINA STANIN Przetarg na odbiór i transport odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości zamieszkałych i niezamieszkałych z terenu gminy Stanin wygrała firma Ecoglobe z Międzyrzecz Podlaskiego.

Szachowi mistrzowie z Okrzei

GMINA KRZYWDA

Uczniowie Zespołu Szkół w Okrzei zmierzili się w Mikołajkowym Turnieju Szachowym o Puchar Wójta Gminy Krzywda zorganizowanym w ramach odchodów Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych.

Do turnieju przystąpiło 47 uczniów. Został rozegrany w dwóch kategoriach wiekowych: klasy I-III oraz IV-VIII. Zawody sędziowali Jan Kozak i Aleksander Kędzierski z Towarzystwa Szachowego HUSARIA Puławy. W turnieju klas I-III zdobyto siedem piątych kategorii, w turnieju klas starszych - dziesięć norm na kategorie: jedna na IV i dziewięć na V kat.

WYNIKI

Klasy IV-VIII

Na podium turnieju klas IV-VIII stanęli: Aleksandra Beczek (IV kat.), Kamil Ochnik (V kat.) i Franciszek Gogłóza. Kamil i Franciszek zajęli ex aequo drugie miejsce, dlatego została rozegrana dogrywka w formie dwóch partii błyskawicznych. Po niej dalej widniał remis. Rozstrzygnięcie przyniósł dopiero armageddon (białe otrzymały 5 minut, czarne 4 minuty, lecz przy remisie orzeka się zwycięstwo czarnych). Po emocjonującej batalii z tarczą wyszedł Kamil Ochnik.

Klasy I-III

Turniej klas młodszych wygrali: Paweł Janiszek, Antoni Gogłóza i Natan Żukowski. Cała trójka zdobyła piąte kategorie. Dla części uczniów był to pierwszy turniej w życiu, tym bardziej cieszą ich sukcesy. W kategorii dla uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych nagrody otrzymali: Katarzyna Gajek oraz Dominik Majek.



Zwycięzcy otrzymali puchary, a wszyscy zawodnicy pamiątkowe dyplomy oraz słodkie upominki

Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w gminie Stanin

Gmina Stanin poddała termomodernizacji dwie swoje placówki oświatowe tj. Szkołę Podstawą w Sarnowie oraz w Zagoździu.

W obu obiektach dokonano m.in. docieplenia ścian zewnętrznych, wymiany otworów okiennych i drzwi zewnętrznych oraz zamontowano instalacje fotowoltaiczne. W Szkole Podstawowej w Sarnowie dokonano wymiany źródła ciepła na kocioł na biomasę, natomiast w Szkole Podstawowej w Zagoździu zamontowano nowe oprawy energooszczędne typu LED.

Zadanie zostało dofinansowane ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 (RPO WL 2014-2020), Oś. Priorytetowa 5 Efektywność Energetyczna i Gospodarka Niskoemisyjna, Działanie 5.2 Efektywność Energetyczna Sektora Publicznego.

Kwota dofinansowania to: 1312951,26 zł, natomiast całkowity koszt zadania wyniósł: 2203737,08 zł

Celem głównym projektu jest poprawa efektywności wykorzystania energii w Szkołach Podstawowych na terenie Gminy Stanin.



Gminne Centrum Rekreacji w Wesołównie

W miejscowości Wesołówka w Gminie Stanin (działka nr 60/1) naprzeciwko zespołu dworsko-parkowego zagospodarowano teren na Gminne Centrum Rekreacji. Operacja uzyskała dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 (RPO WL 2014-2020), Oś Priorytetowa 7 Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego, Działanie 7.1 Dziedzictwo kulturowe i naturalne – projekty lokalne. Wartość dofinansowania to 687507,80 zł, natomiast całkowity koszt zadania wyniósł 986564,73 zł

Celem głównym projektu jest stworzenie nowoczesnej i dostosowanej do potrzeb mieszkańców infrastruktury ułatwiającej dostęp do walorów przyrodniczych i kulturowych Gminy Stanin.

Projekt obejmuje swym zakresem zagospodarowanie części działki na Gminne Centrum Rekreacji, wyposażenie go w elementy małej architektury takie jak: ławki z oparciem, wiata edukacyjna, kosze, a także wykonanie alejek spacerowych z oświetleniem typu LED z panelami solarnymi. Dzięki ścieżce edukacyjnej został wyeksponowany obiekt dziedzictwa kulturowego - zespół dworsko-parkowy w Wesołównie. Nasadzono ponad 450 sztuk nowej roślinności tj.: róża, tawuła i hortensja.



Podwyżki dla samorządowców to decyzja na poziomie krajowym, do radnych należało ustalenie kwoty

Podwyżki dla samorządowców w Krzywdzie

Krzywdza: Wójt, radni a nawet sołtysi. Samorządowcy gminy Krzywdza zarobią za swoją pracę więcej. Czy dużo? - oceńcie sami.

Od przyszłego roku wynagrodzenie wójta gminy Krzywdza wyniesie 15 576 złotych brutto. Radni podjęli co prawda decyzję o podwyżce, ale jest to najniższa możliwa kwota, jaką przewidu-



- Decydując o wysokości podwyżek braliśmy pod uwagę m.in. trudną sytuację pandemiczną - podkreśla wójt Krzysztof Warda

ją przepisy. Na kwotę składają się: wynagrodzenie zasadnicze - 8200 złotych, dodatek funkcyjny - 2520 zł, dodatek za staż pracy - 1640 złotych, dodatek specjalny - 3216 złotych.

- Nie wnioskowałem do Rady gminy o podwyżkę - komentuje wójt Krzysztof Warda.

- Dotychczas pobierałem wynagrodzenie ustalone jeszcze na początku kadencji w 2018 roku i pewnie tak by zostało, gdyby nie działania rządowe, które

zobligowały radę do podniesienia mojego wynagrodzenia. Dotychczas moje wynagrodzenie wynosiło 9240 zł brutto (6500 złotych netto) - zdradza.

Wójt przyznaje, że sam zasugerował radnym, by podwyżka była najniższa możliwa. - Wzięliśmy pod uwagę kondycję finansową gminy, trudną sytuację pandemiczną i wiele innych problemów. Rada się przychyliła, za co jestem wdzięczny - podsumował wójt.

Więcej dla radnych i sołtysów

Podwyżki dostaną również radni. Prawo powala im na dietę w maksymalnej wysokości 2147,31 zł. Ostatecznie zdecydowano, że radny zarobi 800 zł miesięcznie, przewodniczący rady 1300 zł, wiceprzewodniczący rady 1000 zł, a szefowie komisji po 900 zł. Każda nieobecność na posie-

dzeniu komisji stałej obniża dietę o 50 zł.

Dla sołtysów natomiast ustalono dietę 300 złotych miesięcznie.

Wszystkie uchwały zostały podjęte jednomyślnie i będą obowiązywać od 1 stycznia 2022 roku.

ms

Dary już w schronisku

ŁUKÓW/GÓZD Pracownicy schroniska otrzymali dla swoich podopiecznych suchą i mokrą karmę, koce, ręczniki i zabawki. To wszystko dzięki akcji „Gwiazdka dla Zwierzków”, którą zorganizowała Marta Niedziałek.

Do schroniska Zwierzaki do wzięcia w Goździe (gm. Kłoczew) przewożone są bezdomne psy i koty, odłowione z terenu Łukowa.

Marta Niedziałek zorganizowała 10 i 11 grudnia zbiórkę darów dla schroniska pod hasłem „Gwiazdka dla zwierzków”. Przy sklepie Stokrotka na osiedlu Klimeckiego i na parkingu naprzeciwko Zakładów Mięsnych można było przekazać karmę i inne przedmioty przeznaczone dla zwierząt.

Dzięki darczyńcom

W sobotę, 18 grudnia, zawieziono dary dla zwierzków.



- Wszystkie rzeczy ze zbiórki zostały popakowane i zawiezione do schroniska - mówi Marta Niedziałek

- Zbiórka była bardzo udana. Mieszkańcy przynosili karmę, koce i akcesoria dla zwierząt. Wszystkie rzeczy zostały popakowane i zawiezione do schroniska. Przywieźliśmy 20 dużych worków suchej i mokrej karmy, koce, ręczniki, środki czystości i zabawki dla zwierząt, a oprócz tego kilka paczek suchej karmy, 4 opakowania żwiru dla kotów

i inne akcesoria - opowiada pani Marta.

- Dziękujemy wszystkim darczyńcom, osobom i instytucjom wspierającym akcję, a także mediom, dzięki którym akcja odniosła tak duży sukces. W trakcie zbiórki mieliśmy dużo pytań o kontynuowanie zbiórek w przyszłości. Tak więc do zobaczenia! - dodaje.

mo

W SKRÓCIE

Oczyszczalnia po modernizacji

GMINA KRZYWDZA Zakończyła się gruntowna modernizacja oczyszczalni ścieków w Krzywdzie. Obiekt jest bardziej nowoczesny i efektywny. Odbiór techniczny inwestycji, współfinansowanej z budżetu państwa, odbył się w środę 22 grudnia. Oczyszczalnię w Krzywdzie, która ma około 20 lat, tworzy układ komór z punktem zlewnym, poletkiem ociekowym piasku i budynkiem socjalno-technicznym. Stan techniczny urządzeń był tak zły, że trzeba je było wymienić, by zmniejszyć ryzyko poważnych awarii. Nowe są m.in. pompy i armatura wodno-kanalizacyjna. Gruntownie wyremontowany został również budynek socjalno-techniczny, w którym zostały wymienione okna, drzwi i pokrycie dachowe, instalacja elektryczna i oświetlenie oraz ogrzewanie. Ponadto w ramach inwestycji gmina wymieniła i uzupełniła ogrodze-

nie oraz wyremontowała drogę dojazdową z placem manewrowym. Prace kosztowały prawie 1 milion 890 tys. zł, z czego 500 tys. zł to środki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Resztę gmina pokryła z własnego budżetu.

Po remontach dróg

GMINA WOLA MYŚŁOWSKA Dobiegający końca rok 2021, w kwestii inwestycji drogowych jest wyjątkowy. Udało się wykonać sześć odcinków dróg gminnych: w Wilczyskach, między Myśłowem a Dychawicą, w Grudzi, w Woli Myśłowskiej i w Jarczewie oraz w Starej Hucie. Przeprowadzone prace cieszą władze gminy:

- Mieliśmy oszczędności, dzięki nim udało się przeprowadzić te prace ze środków budżetowych. Przeprowadziliśmy dodatkowe prace na drodze w Starej Hucie, w kierunku na Kłoczew więc ważny odcinek był zdezastrowany - mówi wójt Kinga Szerszeń.

Wójt podkreśla, że prace drogowe są prowadzone z użyciem masy bitumiczno-asfaltowej. Dzięki temu będą miały lepszą jakość i trwałość. Pozostałe remonty odcinków dróg gminnych są prowadzone z funduszu sołeckiego, z wykorzystaniem żwiru i kruszywa.

Paczki dla osób samotnych

GMINA ŁUKÓW Okres Świąt Bożego Narodzenia to czas, w którym GOPS szczególnie pamięta o tych mieszkańcach gminy Łuków, dla których święta są wyjątkowo trudne; o samotnych, starszych, schorowanych. Dlatego chcąc podtrzymać dobrą tradycję, pracownicy GOPS w Łukowie przygotowali 27 paczek świątecznych z żywnością i słodyczami. Pracownicy socjalni odwiedzili osoby samotne w ich domach, a w czasie przekazania podarunków był też czas na rozmowę i życzenia świąteczne.

Choinka rozbłysła przed remizą w Celinach



GMINA TRZEBIESZÓW Strażacy z OSP Celiny zaprosili mieszkańców w niedzielę, 19 grudnia, na rozświetlenie choinki na placu przed remizą. Choinkę podarowało Nadleśnictwo Łuków, a na miejsce przywieźli je druhowie. Przyszło ponad 200 osób. Dzieci przy pomocy dorosłych ubrały choinkę, a wójt Mirosław Szekalis dokonał rozświetlenia choinki. Na miejsce przybył św. Mikołaj, któremu pomagali strażacy. Wszystkie obecne dzieci, prawie 80, otrzymały słodkie upominki. Strażacy prezentowali swój wóz strażacki i sprzęt. Policjanci Marcin Warpas z dzielnicowym Albertem Pieniakiem udostępniłi do obejrzenia radiowóz. Przekazali dzieciom odbłaski



Panie z KGW Kobiety z Pasją z Celin przygotowały poczęstunek i pierniczki dla mieszkańców oraz na wsparcie akcji charytatywnej, ponieważ przy okazji imprezy można było wesprzeć leczenie chorej Martynki Izdebskiej z Gołowiecz. Anonimowy darczyńca przekazał strażakom choinkę, które były do wzięcia za wsparcie dla Martynki. Dyrektor SP w Celinach Andrzej Czubszek z nauczycielami i pracownikami szkoły również włączyli się w pomoc dla Martynki. Organizatorami wydarzenia byli: OSP Celiny, wójt Mirosław Szekalis, który sponzorował upominki dla dzieci, KGW Kobiety z pasją, sołtys Paweł Karwowski

R E K L A M A



REGIONALNY OŚRODEK MEDYCZNY



Siedlce, ul. Piłsudskiego 49, vis-à-vis galerii handlowej

SZEROKA OFERTA

lekarzy specjalistów oraz badań
diagnostycznych dla dorosłych i dzieci

• NFZ • Prywatnie • Medycyna pracy • Karty medyczne*

*Realizujemy karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, MEDICOVER, SCANMED, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR, MEDCAM ASSISTANCE

Dzwoń
☎ 25 740 54 55

Dowiedz się więcej:
www.salus-siedlce.pl



LEKARZE MEDYCYNY PRACY

**BADANIA PROFILAKTYCZNE:
WSTĘPNE, OKRESOWE, KONTROLNE**



**BADANIA KIEROWCÓW
I KANDYDATÓW NA KIEROWCÓW**



Krótkie terminy oczekiwania



**Możliwość wykonania badań
w ciągu jednego dnia**



**Pełna diagnostyka i konsultacje
w jednej lokalizacji**

ZAPRASZAMY: - Zakłady pracy
- Uczniów i studentów
- Osoby indywidualne i posiadające
karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED,
SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

tel. kom. 730 290 290

tel. 25 740 54 55 (wew. 3)

Siedlce, ul. Piłsudskiego 49

OFERTA DLA:

- zakładów pracy
- uczniów i studentów
- osób indywidualnych i posiadających karty medyczne:
LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED,
MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

SALUS MEDYCYNIA ul. Piłsudskiego 49, Siedlce, tel. 25 740 54 55, www.salus-siedlce.pl